Dziś 10 stron w tem Dodatek Harcerski i „Dom i Ogród" Cena egz. 10 gr.

# KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXVII | Czwartek, 2 kwiecień 1936 r. | Nr. 92

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50



# Niemcy gotowi powrócić do Ligi Narodów

## Odpowiedź Hitlera na notę państw lokareńskich

BERLIN, 1.4. (PAT) Z kół miarodajnych podają następujące streszczenie noty niemieckiej wręczonej dziś przez ambasadora Ribbentroppa min. Edenowi.

Zasadniczą osnowę niemieckiego planu pokojowego stanowi następujących 17 punktów:

1) Równouprawnienie wszystkich państw. biorących udział w projektowanych układach,

2) ograniczenie do 4-ch miesięcy czasokresu pierwszego etapu rokowań o podpisanie paktu o nieagresji.

3) niepowiększanie w tym okresie stanu sił zbrojnych niemieckich w Nadrenji przy jednakowem zachowaniu się pod tym względem Francji i Belgji.

Punkty od 4 do 7 przewidują:

Utworzenie komisji, złożonej przedstawiciel W. Brytanji, Włoch i państw neutralnych dla gwarantowania zarządzeń przewidzianych w punkcie 3, przedstwicielstwo Francji, Belgji i Niemiec w tej komisji, uprawnienia komisji gwarancyjnej do stwierdzenia ewentualnych zmian w stanie sił zbrojnych za pośrednictwem attache wojskowych W. Brytanji i Włoch, zabowiązanie Niemiec, Francji i Belgji do całkowitego uwzględnienia ewentualnych zarzutów.

Rząd Rzeszy niemieckiej jest gotów na zasadzie całkowitej wzajemności do wszelkich ograniczeń wojskowych na zachodniej granicy Niemiec.

Punkty od 8 do 10-ciu zawierają propozycje odbycia wspólnej narady Niemiec, Francji i Belgji oraz państw gwarancyjnych tj. W. Brytanji i Włoch najdalej po wyborach francuskich i to pod kierunkiem rządu brytyjskiego dla zawarcia paktu o nieagresji na lat 25 między Francją i Belgją z jednej strony a Niemcami z drugiej strony. Jednocześnie Niemcy zgadzają się na to, aby W. Brytanja i Włochy podpisały ten pakt w charakterze gwarantów, przyczem Niemcy wyrażają gotowość do przyjęcia na siebie zobowiązania o wzajemnej pomocy wojskowej o ile stosowne zarządzenia na rzecz bezpieczeństwa będą podjęte.

Punkt 11 przewiduje zawarcie paktu lotniczego.

Punkt 12 przewiduje udział Holandji w proponowanym pakcie gdyby to było pożądane dla bezpieczeństwa Europy Zachodniej.

Punkty 13 i 14 ustanawiają zobowiązania Francji i Niemiec do usunięcia zarówno z wychowania młodzieży, jak i z wydawnictw publicznych wszystkiego, co mogłoby jątrzyć stosunki pomiędzy obu narodami.

Punkty te przewidują też zawarcie umowy o utworzeniu komisji mieszanej w siedzibie Ligi Narodów dla rozważenia skarg rządów obu państw, a wreszcie ratyfikację stosowanych umów przez głosowanie powszechne w obu państwach.

Punkt 15 zawiera oświadczenie gotowości Niemiec co do bezpośrednich rokowań o pakt nieagresji z sąsiadami na granicach północno-wschodniej i południowo-wschodniej.

Punkt 16 mówi o gotowości Niemiec do powrotu do Ligi Narodów natychmiast lub też po zawarciu wspomnianych paktów, w oczekiwaniu na deklarację równouprawnienia co do Kolonji i oddzielenia w pewnym terminie paktu Ligi Narodów od Traktatu wersalskiego.

Punkt 17 przewiduje utworzenie międzynarodowego trybunału rozjemczego jako właściwego dla zagadnień, wynikających z całokształtu umów.

W 3-cim ustępie noty rząd Rzeszy proponuje, aby po zawarciu europejskiego paktu bezpieczeństwa podjąć próbę powstrzymania wyścigu zbrojeń przez konkretne zarządzenie, a mianowicie przez zwołanie konferencji o ściśle określonym zakresie. Jako zadania konkretne tych konferencyj rząd niemiecki wysuwa 1) ustalenie zakazu używania bomb gazowych i zapalających, 2) ustalenie zakazu bombardowania miejscowości otwartych (nie fortyfikowanych), poza zasięg działania artylerji ciężkiej i średnio kalibrowej. 3) Wprowadzenie zakazu ostrzeliwania miejscowości, znajdujących się w odległości 20 km. od strefy działania artylerji, 4) zniesienie czołgów a także artylerji ciężkiej i nieciężkiej.

Rząd niemiecki w zakończeniu oświadcza, że gotów jest natychmiast po zawarciu umów politycznych do podjęcia wymiany zdań o zagadnieniach gospodarczych z temi państwami, których dotyczą wspomniane umowy polityczne.

LONDYN, 1.4. (PAT) Reuter donosi: Narada gabinetu brytyjskiego trwała zgórą dwie godziny.

Minister Eden złożył szczegółowe sprawozdanie z rozmów z ambasadorem v. Ribbentroppem, który wręczył tekst wyżej podanej noty.

Gabinet zbierze się ponownie dziś popołudniu w Izbie Gmin.

## Straszna katastrofa samolotowa

### PILOT WALCZY ZE ŚMIERCIĄ

POZNAŃ, 1.4. (tel. wł.) Pod Poznaniem wydarzyła się tragiczna katastrofa samolotowa.

Samolot wojskowy odbywający loty ćwiczebne, z niewyjaśnionych przyczyn runął wdół, a siła pędu oberwała skrzydła aparatu, które spadły na pole.

Sam kadłub przeleciał jeszcze nad szosą i wpadł na drzewo przydrożne, a stamtąd dopiero zsunął się na ziemię przygniatając pilota, który nie zdążył wyskoczyć e spadochronem.

Wezwane pogotowie wydobyło spod szczątków aparatu ciężko rannego pilota, kaprala Stanisława Knapika, który przewieziony do szpitala walczy ze śmiercią.





## Strajk pończoszniczy w Łodzi

### ZLIKWIDOWANY

ŁÓDŹ, 1.4. (PAT) W dniu dzisiejszym odbyła się dwustronna konferencja w Inspektoracie Pracy między przedstawicielami Związków zawodowych a przemysłowcami pończoszniczymi w sprawie zlikwidowania strajku, trwającego od kilku tygodni.

Przewodniczył Inspektor Pracy — Kakowski. Na konferencji osiągnięto porozumienie, wobec czego w dniu dzisiejszym zakłady przemysłu pończoszniczego zaczną pracować.



# Egzekucję Hauptmanna

## odroczono na 48 godzin

LONDYN, 1.4. (PAT) Trybunał do spraw ułaskawień w ostatniej chwili przed terminem egzekucji odroczył wykonanie wyroku śmierci na osobie Hauptmanna na dalsze 48 godzin. Odroczenie to pozostaje w związku z aresztowaniem b. adwokata Wendela, co do którego istnieje podejrzenie, że był właściwym mordercą dziecka Lindbergha i który miał poczynić w tym sensie zeznania. Odroczenie egzekucji Hauptmanna nastąpiło w celu przesłuchania Wendela i zbadania jego odcisków palców.

Dyrektor więzienia w Trenton Kimberling oświadczył dziennikarzom, że egzekucja została odłożona ze względu na nowe okoliczności, które zaszły w sprawie Hauptmanna i które trybunał pragnie zbadać. Dyrektor odmówił odpowiedzi czy egzekucja zostanie wykonana w czwartek wieczorem, twierdząc że obecnie nic w tej sprawie powiedzieć nie może.

Gubernator Hoffmann oświadczył, że decyzja odraczająca egzekucję nastąpiła bez jego wiedzy. Decyzja zapadła w chwili, gdy wszystkie legalne możliwości uratowania Hauptmanna zostały wyczerpane.

Gubernator Hoffamnn odroczył na dni 30 egzekucję gangstera z Filadelfji Karola Zieda, który miał być stracony wczoraj wieczorem jednocześnie z Hauptmannem.

TRENTON, 1.4. (PAT) O odroczeniu w ostatniej chwili egzekucji Hauptmanna komunikują następujące szczegóły: z chwilą gdy decyzja ta zapadła, przed więzieniem zebrały się olbrzymie tłumy, wiwatujące na cześć Hauptmanna i usiłujące przerwać kordon policyjny, otaczający więzienie.

Na 5 minut przed terminem egzekucji przewodniczący trybunału telefonicznie polecił dyrektorowi więzienia wstrzymanie wykonania wyroku śmierci, podczas gdy Hauptmann w towarzystwie duchownego wychodził już na korytarz z celi.

Obrońca Hauptmanna oświadczył, że Hauptmann nadal utrzymuje, że jest niewinny i wyraża nadzieję na swe definitywne ułaskawienie.

Żona Hauptmanna na wieść o odroczeniu egzekucji dostała ataku nerwowego. W każdym razie liczy, że przed czwartkiem zdoła jeszcze męża zobaczyć.

Trybunał obradował przez całą noc, przyczem nie powziął decyzji w sprawie Wendela. Gdyby Wendela postawiono w stan oskarżenia, dalsze odroczenie egzekucji Hauptmanna uchodzi za pewne.

Wczoraj w nocy Hauptmann wystosował długi list do gubernatora Hoffmanna w którym raz jeszcze prosi o łaskę, powołując się na żonę i dzieci oraz zapewniając, że nie ma nic wspólnego z zabójstwem dziecka Lindbergha.

Hauptmann raz jeszcze wskazuje na podejrzaną rolę dr. Condona, która jego zdaniem, nie została dostatecznie wyświetlona.

# Przed wyrokiem na Pawła Grzeszolskiego

## Przemówienia stron — ostatnią fazą procesu

Czternasty dzień procesu przeciwko Grzeszolskiemu nie zmniejszył zainteresowania, raczej wzmógł ciekawość publiczności, wypełniającej salę sądową.

Już na godzinę przed rozpoczęciem rozprawy publiczność przypuściła formalny szturm do drzwi, pragnąc za wszelką cenę usłyszeć przemówienia stron. Jest to, najciekawszy dzień w procesie.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 9.30 rano. Na wstępie rozprawy złożył swe orzeczenie biegły-kaligraf, prof. Araszkiewicz, który orzekł, że zarówno pamiętniki Lucyny, jak i jej brata Jerzego pisane były wyłącznie przez nich.

Pisane one jednak były w różnych okresach czasu i w różnych nastrojach dlatego charakter pisma jest w nich nieco zmieniony.

Po uzyskaniu opinji przez biegłego został zamknięty przewód sądowy, poczem przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi Suskiemu.

### PPRZEMÓWIENIE PROK. SUSKIEGO

Przemówienie swe rozpoczął oskarżyciel od słów:

— Wkraczają na salę sądową cienie zmarłych dzieci Grzeszolskiego: Lusi i Jerzyka. Proszę was, panowie sędziowie, byście w imię sprawiedliwości piętnem dzieciobójcy nie zatarte wytarli znamię!

Po szczegółowem omówieniu przebiegu zbrodni prok. Suski przeszedł kolejno do scharakteryzowania sylwetki oskarżonego, tego o kamiennem sercu człowieka.

— Nie oszczędził on nawet dzieci po śmierci, wystawiając im świadectwo fizycznego, umysłowego i moralnego upośledzenia. Nic dziwnego, jeśli się zważy, że był to ojciec formalny, zimny i wyrachowany, nigdy nie obdarzony uczuciem.

Kto właściwie był i jest oskarżony? — zadaje sobie pytanie prokurator.

Częściową odpowiedź na to pytanie daje nam życie oskarżonego. Był chłopcem biurowym, włamywaczem, agitatorem socjalistycznym, towarzyszem, grafologiem, niedoszłym żołnierzem, spekulantem, szantażystą, inżynierem, technikiem, handlarzem miodu i tortu.

Umiał na zewnątrz zainscenizować wielką swą miłość do Anny Bugajówny, bo obcym mu sentyment rodzinny.

Grzeszolski bieg swego życia wytknął pod znakiem śmierci i przekleństwa życia.

— Mam wolę żelazną — twierdzi oskarżony. Moja wola łamie wszelkie przeszkody. Nie wysila się na drobnostki życia codziennego, lecz zachowuje energję do wielkiej bitwy. Każdy ruch, myśl gest ręki, każde słowo moje musi mieć na celu zysk pieniężny..."

Lśniące złoto, platyna, perły i djamenty — oto cel życia Grzeszolskiego. Wszystkie środki uważał za godziwe. Uczuć ojcowskich nie posiada, niema szacunku dla rodziny Bugajów.

Oto, co pisze w swym pamiętniku: „Przyjechać do Pogoni autem, stanąć przed domem Bugajów i nie wysiadając kazać im przynieść książki, rzucić banknot i odjechać.

Oskarżony miał tyle oblicz, ile potrzeb w dojściu do celu.

Dużo światła na stosunek syna do ojca rzucają pamiętniki Jerzego. Pisze on m. in.: „Jestem sam sam jeden. Ojciec, po śmierci matki, b. często — brutal, podły, fałszywy, chytry..."

Staciwińska (obecna żona Grzeszolskiego) — zdaniem prokuratora to zły duch skrytobójczej zbrodni typ kobiety przebiegłej, mściwej i wyrachowanej. Ciągnie do niej oskarżony, niewyszumiała jego młodość, która upomniała się o swoje prawa. Zetknięcie się z nią obudziło w Grzeszolskim uśpione żądze. Oskarżony jej ulega. Usuwa żonę i dzieci, gdyż tak mu każe Staciwińska. A później się z nią żeni.

Przemówienie swe kończy oskarżyciel publiczny słowami: — Ręka karząca sprawiedliwości, której szafarzem jesteście Wy, panowie sędziowie, wskaże, że niema zbrodni bez kary. A kara ta musi być najwyższa, musi być wyrazem tego, że oskarżony zasługuje na całkowite potępienie, bez uwzględnienia jakichkolwiek okoliczności łagodzących. Wnoszę o najsurowszy wymiar kary!"

### MOWA AUTORA OSKARŻENIA

Skolei zabrał głos autor oskarżenia prok. Wewióra.

Po szczegółowem omówieniu techniki zbrodni, oskarżyciel zadał sobie pytanie, czem zostały otrute dzieci i czy otruł je Grzeszolski.

Że dzieci zostały otrute, to nie ulega żadnej wątpliwości. Powiedział to prof. Olbrycht, potwierdził i prof. Sengalewicz. Orzeczenia te są to pierwsze opary wypełzającej na wierzch zbrodni.

Co w tym makabrycznym procesie uderza to zachowanie się oskarżonego, jego stosunek do dzieci. Grzeszolski nawet po śmierci dzieci nie waha się wyliczyć 32 wad degeneracyjnych, dowodząc, że zmarły one na skutek chorób, odziedziczonych po przodkach.

Wszystko przemawia przeciwko oskarżonemu: zachowanie się jego w czasie choroby dzieci, rozczytywanie się w „Medycynie sądowej", „Służbie śledczej", zwalanie winy na Bugajów, a zwłaszcza Kuczalską i t.p. — wszystko to dowodzi tego, że zbrodni otrucia dzieci dopuścił się Grzeszolski.

— Wnoszę o najsurowszy wymiar kary dla oskarżonego! — kończy swe przemówienie prok. Wewióra.

Duże wrażenie wywołało przemówienie powoda cywilnego, adw. Pawełka.

### MOWA ADW. PAWEŁKA

Przemówienie swoje rozpoczął on od słów:

— Panowie sędziowie! Przedmówcy moi, oskarżyciele publiczni, zajęli się stroną zewnętrzną przestępstwa: chemją i medycyną tej zbrodni. Mnie, jako powodowi cywilnemu pozostaje zatem oświetlenie strony drugiej, oświetlenie chemji duszy!..."

Na pytanie, co wiemy o oskarżonym, powód cywilny odpowiada, że bardzo wiele Hasła, zapatrywania życiowe, cała filozofja którą zdobył — to była droga, po której szedł Grzeszolski, aż doszedł tu — na ławę oskarżonych.

— Dowiedziałem się — mówi adw. Pawełek, że oskarżony poznał pierwszą swą żonę w Katowicach, w tych samych Katowicach, w których 20 lat później odbył się jego ślub ze Staciwińską. Po ślubie z Anną Bugajówną przyniósł do ich małego domku swój wielki dramat życiowy. Chciał się kształcić chciał zostać inżynierem kosztem posagu żony. Swoją olbrzymią wiedzę zawdzięcza temu „bugajstwu". Kształci się. Wielka bibljoteka, znaleziona u niego, dowodzi o jednej właściwości umysłu: to była ciekawość nie dla wiedzy, to był instynkt badania zagadki. Grzeszolski miał na celu nie zaspokojenie pragnień intelektualnych, ale opanowanie tego, co miało mu służyć w dalszem życiu.

Potem miało się rozpocząć życie, to życie oprawione w złoto, w platynę. Było to życie zakorkowane w butelce. Albo korek wyskoczy w górę szampańską pianą użycia, albo też szampan rozsadzi butelkę i brudną strugą rozleje się... Grzeszolski nie wyszumiał się. W poczekalni życia czekał cierpliwie na ten moment, który nastąpił.

Na tym zakręcie życia pojawiła się druga osoba dramatu: ona Staciwińska — dziewica! Pędzący przy swojej żonie życie fabrykanta niemca, oskarżony odwraca się od niej. Nie opuścił jednak żony, ale odwrócił się tam, na wschód, gdzie pojawiła się gwiazda — Staciwińska. Była to lalka filigranowa, ale serce z żelazo-betonu.

Z kobietą — ciągnął dalej powód cywilny — jest jak z talją kart. W rękach ucznia, Liszczyka, służyłaby do poczciwego familijnego brydża, w rękach Grzeszolskiego — do wściekłego, ryzykanckiego baccarata.

Staciwińska wiedziała, co robi. Była dyplomatką. Chciała kapitał zabrać i cnotę ocalić. Celu dopięła. Poraz pierwszy ten mózgowiec jakim jest Grzeszolski, został zatruty przez Staciwińską. Może znalazł swego wampira, wampir znalazł swój mózg!

W walce tej oskarżony musiał ulec. Jedno jest pewne, że jeśli żonie Grzeszolskiego. Annie, pękło serce, moralnymi sprawcami jej śmierci była Staciwińska i Grzeszolski.

Po śmierci żony Grzeszolski pozostał z dziećmi. Szarpany przez dochodzenie, niepokojony ustawicznie w biurze, wytykany palcami, chce zdobyć serce dzieci. Nie udaje mu się to. Wpędzony w ślepy zaułek szamotał się tak długo, aż wreszcie znalazł wyjście. Na oczach zdumionych lekarzy zaczęła swą kośbę straszna śmierć. Do domu wkroczyło widmo talu. Umiera Jerzy.

— Chłopiec nie został mężem stanu — jak pisał w swych pamiętnikach — nie został żeglarzem Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej którą kochał nad życie. Umarł, jak szczur. Na ostatnią pielgrzymkę przysłał mu ojciec gnojnicę z wiązką słomy.

Po Jerzym zmarła Lucyna. Pochowano ją nie w grobach rodzinnych, obok ukochanej matki i brata, pochowano ją na lotnych piaskach Czeladzi, porzucono jak padlinę. Z tego wszystkiego Grzeszolski wyszedł, jak salamandra z ognia, jak fenix z popiołów — odmłodzony. W kilka miesięcy po śmierci córki zostaje szczęśliwym narzeczonym Staciwińskiej.

— Dlaczego nie poczekali? — zastanawia się powód cywilny.

Grzeszolski nie ożeniłby się tak prędko. gdyby nie Staciwińska, która go do tego zmusiła. Ma rację oskarżony twierdząc, że wyswatał go prokurator. Staciwińska bowiem postawiła mu ultimatum: albo się ze mną ożenisz, albo o wszystkiem powiem prokuratorowi. Ludzi tych połączyła zbrodnia. Celu dopięli, dotknął ich jednakże palec Boży. Grzeszolski został aresztowany.

Dalej powód cywilny usiłuje dowieść, że oskarżony nigdy nie był ojcem. Ojcem był może raz jeden, jedyny, kiedy obłąkanej córce włożył do ręki bacik i kazał się nim bawić.

— Oblicze moralne oskarżonego, w całej grozie satanistycznej wyszło na jaw, kiedy oto na jego prośbę, na salę rozpraw sprowadzono obłąkaną kobietę, Alicję Bugajównę. Poco ją pokazywał? Czy dlatego, że tak miały wyglądać jego dzieci? A czyż to nie było straszne, kiedy na stole sędziowskim złożono w słoiku mózg jego córki? Jak się wówczas Grzeszolski zachował? Czy przejął się tem, czy zadrżał? Nie! Fala opinji opada Wkrótce zostanie on sam, ze swoją śmiercią. Wtedy nadejdzie dzień, że zapłaci za wszystko, wtedy przypomni sobie te słowa poety: „W podwórzu twoim pomarańcza dzika zapyta: mężu, gdzie jest twoja żona, ojcze; gdzie są twoje dziatki? Cóż im wówczas odpowiesz?

Po przemówieniu adw. Pawełka zabrał głos obrońca, adw. Hofmokl - Ostrowski.

### MOWA ADW. HOFMOKL-OSTROWSKIEGO

Obrońca stwierdza na wstępie, że proces ten toczy się o największą zbrodnię, bo o zbrodnię dzieciobójstwa.

Zainteresowanie ogólne, z jakiem opinja publiczna śledzi ten proces świadczy, że sprawa ta ma swój ciężar gatunkowy w społeczeństwie.

Dzieci oskarżonego nie żyją, żyje ich ojciec, któremu kazano zasiąść na ławie oskarżonych.

Grzeszolski broni się. Twierdzi, że jest niewinny, że padł ofiarą intryg i zemsty Bugajów. Prawdę trzeba wyłuskać, trzeba wszechstronnie naświetlić.

— Nasza walka jest nierówna — gdyż wkrada się element trzeci, element najniebezpieczniejszy: zatruta opinja publiczna, — zapala się obrońca. W małym zaułku Pogoni, tam zrodziła się ta najstraszliwsza siostrzyca Opinji: plotka! Pan prokurator odczytał urywki z pamiętników oskarżonego. Nic to jednak nie mówi. Musimy zejść z chmur na ten grząski grunt faktów i akt sprawy. Twierdzę, że zarówno Lucyna, jak i Jerzy Grzeszolscy zmarli śmiercią naturalną, na zapalenie opon mózgowych!

Lekarze nic nie wiedzieli, nic nie mieli do powiedzenia i nic nam powiedzieć nie mogli

Zwalczać wroga można wtedy, jeżeli się go zna.

Ze względu na spóźnioną porę, przemówienie adw. Hofmokl - Ostrowskiego podamy w jutrzejszym numerze.

Wyrok ogłoszony będzie w sobotę o godzinie 15.

ś. † p.

**MARJAN**

**SMUNIEWSKI**

**długoletni urzędnik Grodzieckiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych S. A. Opatrzony Sw. Sakramentami zmarł 31 marca 1936 r.**

W Zmarłym straciliśmy dobrego, zacnego Kolegę, o którym pamięć na zawsze wśród nas pozostanie.

**Koledzy.**

## Premjer Kościałkowski

### PRZYJĄŁ SOCJALISTÓW

WARSZAWA, 1.4. (tel. wł.) P. premjer Kościałkowski przyjął delegację Centrali klasowych związków zawodowych (pozostającej pod kierunkiem PPS.) Delegację prowadził b. poseł Kwapiński.

Delegacja przedstawiła p. premjerowi dwa memorjały. Jeden, omawiający ogólne położenie warstwy robotniczej, domagający się zaprzestania dążeń do obniżki zarobków w przemyśle, drugi, zawierający relację krakowskiego okręgowego komitetu PPS. o przebiegu tragicznych zajść krakowskich.



# ZBROJNY ZATARG

## na pograniczu mongolsko-mandżurskim

MOSKWA, 1.4. (PAT) Agencja Tass donosi, że dnia 31 marca oddział japońsko mandżurski na kilkudziesięciu samochodach ciężarowych, poparty przez baterję artylerji, czołgi, samochody pancerne i lotnictwo, ponownie zaatakował mongolski posterunek graniczny w Adyk Dolon i zajął tę miejscowość, poczem poprowadził ofensywę w kierunku miejscowości Tyms-Bułak.

W pewnym momencie oddział japońsko mandżurski zdołał zbliżyć się do tej miejscowości, położonej w odległości 45 km wgłąb terytorjum mongolskiego.

Tymczasem wojska mongolskie, otrzymawszy posiłki, stawiły energiczny opór i zmusiły oddział japońsko-mandżurski do odwrotu i ewakuacji miejscowości Adyk Dolon.

Otrzymawszy nowe posiłki, oddział japońsko-mandżurski ponowił natarcie i wedle ostatnich doniesień, bitwa trwa odbywając się na terytorjum mongolskiem.

# SZKODLIWA AKCJA

PPS wezwała świat pracy do „strajku generalnego". Ma on trwać przez godzinę, między 11 a 12 w południe, w dniu dzisiejszym.

Strajk generalny — to ostateczny oręż w walce świata pracy o swe prawa. Decyzję takiego kroku musi poprzedzić zastanowienie: czy aby te prawa świata pracy są aż tak zagrożone, że jedynem wyjściem z sytucji może być generalne bezrobocie? Ogarniamy myślą naszą obecną rzeczywistość i ani rusz nie możemy się dopatrzeć tego zagrożenia praw świata pracy, któreby usprawiedliwiać mogło tak niezwykły i wyjątkowy krok, jak proklamowanie generalnego strajku.

Raczej jesteśmy skłonni do zauważenia innej przyczyny, która wpływa na taktyczne posunięcia PPS. Jest nią stary motyw „działań" tej partji: **użycia sfer robotniczych jako narzędzi w politycznych „rozgrywkach"**, rzesze pracownicze mają manifestować, aby wodzom partyjnym dostarczyć okazji do wystąpień ściśle politycznych...

Jest to zatem — nie pierwszy zresztą raz ujawniające się — **nadużywanie świata pracy do manifestacyj partyjno-politycznych.** Uświadamiają to sobie też ię rolę, jaką ma odgrywać robotnik związki, zawodowe — i bynajmniej nie garną się do tego.

Czyż mamy dopiero podkreślać, jak szkodliwe są te manifestacje, nie płynące z istotnej potrzeby, a inscenizowa z pobudek wyłącznie rozgrywkowo-politycznych?

Nasza sytuacja, zarówno wewnętrzna jak i zewnętrzna, nie jest tego rodzaju, byśmy sobie mogli pozwolić na puste gesty manifestacyjne, stwarzane li tylko dla dogodzenia apetytom politycznym central partyjnych, próbujących łowić w mętnej wodzie, a właściwie zmącających tylko po to wodę, aby się nie wydało, jak samolubne, nic właściwie z żywotnemi interesami mas robotniczych wspólnego nie mające tego rodzaju manifestacje.

Zresztą mamy już mnóstwo doświadczeń w tym względzie, jaki przebieg mają takie manifestacje, wyłęgłe z inicjatywy PPS. Partja ta coś zapoczątkowuje, wydaje jakieś hasło — ale niebawem staje bezradna wobec sytuacji, którą sama stworzyła. Z rąk jej wymyka się ciągle kierownictwo akcji przechodzi do żywiołów, jeno czyhających na taką gratkę. Garść przywódców pepesowych zostaje usunięta w kąt, a komendę **obejmują elementy najskrajniejsze**, dla których posiew krwi jest właśnie pożądaną okazją do rozgoryczania mas, do wzniecania fermentu i roboty najwyraźniej antypaństwowej.

A potem, osowiali, wypchnięci poza nawias organizatorzy z PPS gęsto się tłumaczą, że **tak przecież sami nie chcieli**, nic nie są winni temu, że rzeczy zaszły za daleko... To lekkomyślne rozpętywanie następstw, z któremi sama PPS rady dać sobie nie może, scharakteryzować można słowami z „Fausta" Goethego: „Ihr lasst die Armen sünding werden, dann überlässt ihr sie der Pein"... (Wpędzacie biedotę ludzką w grzeszne czyny, a potem pozostawiacie ją w męce...).

Jesteśmy właśnie w przededniu rozpoczęcia szeregu robót, na które po zimowym „martwym sezonie" z niecierpliwością i utęsknieniem czeka świat pracy. Wiemy, jak wielkie są właśnie czynione przygotowania, aby robotami publicznemi, aby szeregiem prac inwestycyjnych, objąć jaknajszerszy zasięg ludzi.

To też w tym właśnie momencie hasło: manifestujmy przez strajk generalny! — jest stanowczym zaprzeczeniem tego wszystkiego, co się dzieje w duszy każdego pracownika fizycznego i umysłowego w Polsce, w duszy setek tysięcy bezrobotnych, czekających na pracę, na pierwszą „tygodniówkę", na przyniesienie do domu dla nakarmienia i przyodziania rodziny, pierwszych rzetelnie zapracowanych zarobków.

Kiepskimi więc znawcami nastrojów mas robotniczych są panowie z PPS, jeśli w tym momencie ogólnego wyczuwania potrzeby pracy przez świat pracowniczy — rozsnuć chcą przed nim miraże strajku generalnego.

Robotnik polski **pożąda pracy.** Uświadamia on sobie dobrze, że tylko praca wiedzie do pozytywnych rezultatów, a każda próba wprowadzenia w kraj zamieszania jest **robotą szkodliwą** i **niszczycielską.**

# „STRZEPMY Z DUSZ
## RESZTKI PYŁU NIEWOLI!"

Ks. kard. Prymas Hlond tak kończy tegoroczny swój list pasterski z okazji Wielkiego Postu:

„Kończę wspomnieniem natchnionego obrońcy etyki katolickiej i jej genjalnego szermierza w życiu polskiem **ks. Piotra Skargi.** W roku bieżącym obchodzimy czterechsetną rocznicę jego urodzin.

Rozmodlony, święty, a jakże **realny stróż prawa Bożego w Rzeczypospolitej!** Nieśmiertelny, wnikliwy mentor króla i jego dworu. Złotousty kaznodzieja sejmowy, **mówiący prawdę bożą w oczy bez osłony i bez ogródki. Zakonnik-wieszcz, kapłan-prorok, patrjota-pokutnik.** Po wiekach nie przebrzmiały jego wstrząsające przestrogi. Już nie z grobu, nie z ambony, lecz jakby od ołtarza grzmią dzisiaj jego wołania o ducha Bożego w dziejach polskich, jego zaklęcia **o naprawę obyczajów.**

**Pokutujmyż!** Ten krzyk Skargi z od ległego złotoustego wieku nabiera w odrodzonej Polsce nowej mocy. Znowu wybija historyczna dla kultury świata godzina Rzeczypospolitej. **Jako czynnik moralny ma znowu Polska wpłynąć na kierunek duchowy i los Europy.** A tymczasem duch nasz więziony, niby w oblężonej reducie. Silni musimy być mocą wewnętrzną, bo dzieje mamy wykuwać wielkie i zbawcze, a zewsząd godzi w nas rozkład, a w serca lęk się wkrada, czy to wszystko nie złudzenie tragiczne. Bo czyż zcemento waliśmy naród na etyce wiecznej? Czy podwaliny państwowości osiadły na wieki na Bożem prawie?

Pokutujmyż! **Strzepmy z dusz resztki pyłu niewoli! Rugujmy grzech z życia polskiego!...** Duchem Chrystusowym uskrzydleni, wrośnięci życiem laski w Boga, stańmy do dziejowej rozprawy duchowej z napastniczym bolszewizmem. Wzbrońmy mu przystępu do ducha polskiego".



Prezydent Czechosłowacji dr. Benesz ogląda najnowszy typ karabinu maszynowego

# NA POLESIU
## LUDZIE PUCHNĄ Z GŁODU

„Słowo" podaje przejmujące obrazy nędzy na Polesiu. Powodem jej jest brak mrozów, który uniemożliwił zarówno zwózkę siana (z braku powłoki lodowej) jak i rybołóstwo. Bydło karmiono ziarnem, przeznaczonem na chleb, zrywało się strzechy. Ludzie oddali bydłu ostatki chleba. Nadto tartaki stanęły. Korespondent „Słowa" pisze:

„Frekwencja dzieci, uczęszczających do szkół, spada w sposób katastrofalny. W niektórych szkołach, mówili mi nauczyciele, że **90 procent dzieci wymaga natychmiastowego dożywiania,** gdyż inaczej szkoła będzie musiała się zamknąć. Dzieci chodzą w łachmanach. Pojawił się tyfus.

**Natychmiastowej** też **pomocy** wymaga, według obliczeń Komitetu Pomocy — **7000 rodzin".**

Wobec słabej akcji ratunkowej korespondent zauważa z goryczą:

„Ludzie puchną z głodu i chorują na tyfus w błotach poleskich. A urzędnicy warszawscy o trzeciej wychodzą z biura, na obiad, później na pół czarnej, później czytają gazety..."

Na powodzian w Małopolsce zebrało biedne Polesie 200 tys. zł. Czyżby teraz **Polska nie przyszła z pomocą głodującej ludności Polesia?**

Pomoc ta już śpieszy, ale niedostateczna. P. J. Podoski opisuje w „Kur. Warsz." rozdawnictwo śniadań bezpłatnych dzieciom w poleskiej szkole. Dar ten: kakao, chleb, słoninę, przysłały **dzieci z Kieleckiego.**

„Porcja chleba, pięć dekagramów słoniny na pajdę, kubek kakao gorącego, jak ukrop. Ponieważ nie wszystkie dzieci stać na odpowiednie naczynia, poprzynosiły miseczki. „Klasa" zmieniła się w „jadalnię..." Ci mali stołownicy niezawsze jednak mają łyżki. Wtedy (aby prędzej, aby prędzej!) gorący płyn żłopią wprost z miseczek, jak małe, strasznie głodne psiaczki... Nawet pani nauczycielka nie ma siły powiedzieć, żeby dzieci jadły przyzwoiciej. Czy można i czy wypada „robić Wersal", kiedy tym małym dosłownie chodzi o życie!"

„Słowo" skarży się na niedostateczne zrozumienie sprawy przez niektórych ministrów.

Pisze także, że była na Polesie **zbiórka uliczna w Warszawie,** „której rezultaty... dotychczas nie są znane"...

# Z DNIA

## „LEGJON MŁODYCH" I „STRAŻ PRZEDNIA"

Ks. Choromański zwraca w „Kurjerze Warszawskim" uwagę na oświadczenie (niedawne) p. sen. J. Jędrzejewicza, że należy rozróżniać między „Legjonem Młodych" a „Strażą Przednią":

„Założyciel — pisze ks. Choromański — „Straży Przedniej" śp. A. Skwarczyński w wywiadzie zamieszczonym w organie „Legjonu Młodych" w „Państwie Pracy" (z dnia 12 listopada 1933 r. nr. 37) stwierdził swe zadowolenie, że znaczny odsetek instruktorów „Straży" należy do „Legjonu", co daje „Straży" nadzieję, że „jej kadra instruktorska zyskuje w ten sposób ludzi ideowo uświadomionych". Jeszcze wyraźniej postawiło sprawę „Państwo Pracy" w parę miesięcy później (z dnia 11 lutego 1934 r. nr. 5):

„Nic też dziwnego — wyraźnie tam czytamy — że obecnie stoimy już wobec faktu dokonanego, że ideologja młodolegjonowa zawładnęła prawie w zupełności umysłami uczestników „Straży Przedniej" poza lub wbrew władzom organizacyjnym i ingerującym wciąż władzom szkolnym".



# Potworna zgnilizna moralna
## Straszne oskarżenie gimnazjów warszawskich w tygodniku „Zet"

W dwutygodniku „Zet" ukazał się wstrząsający artykuł redaktora tego pisma, Jerzego Brauna, pt. „I to ma być Polska?" Autor omawiając szereg dziedzin, zwraca uwagę na straszliwe skutki, jakie wywołała wśród młodzieży propaganda „życia ułatwionego":

„Chcecie tchnąć w Polskę zapał bojowy, a przecież ta młodzież to czytelnicy „Życia ułatwionego", te dziewczęta to adeptki „świadomego przerywania ciąży". Niedarmo pracował na tym terenie przez kilka lat bolszewizm. Dziś mamy po wsiach masowo fabryki „świadomego macierzyństwa".

Straszną informację przytacza red. Braun dalej:

„**Wśród młodzieży szkolnej rośnie przestępczość, hamulce moralne nie istnieją.** ... w Warszawie całe zastępy studentów gimnazjalnych — zawodowych homoseksualistów, wynajmujących się za pieniądze, nieraz wysoko postawionym osobistościom. Tak oto wyglądamy. Słusznie też Boy, w uznaniu zasług dla kraju, został uhonorowany nagrodą m. Warszawy i fotelem P. A. L. spadkobierczyni tradycji Mickiewiczów i Słowackich. Tfu, z takimi spadkobiercami".

Szerzenie się homoseksualizmu w gimnazjach warszawskich, o którem pisze Braun, jest faktem dobrze znanym sferom pedagogicznym. Rzecz tę przemilcza się dla unikania skandalu. Wiemy o szkołach prywatnych, w których zatuszowano afery homoseksualistów z wyższych klas gimnazjalnych w obawie, by szkoła nie straciła praw. Wiemy o szkołach państwowych, w których takież same afery zatuszowano, a rodzicom wnoszącym skargi radzono siedzieć cicho, bo przecież ujawnienie potwornych stosunków groziłoby rozwiązaniem klasy i pozbawieniem młodzieży nauki.

W ten sposób potworne stosunki, o których pisze Braun, rozszerzają się. Temat został uznany za wstydliwy i nikt niema odwagi poruszyć.

**Głos tygodnika „Zet" nie może przejść bez echa!** Czas już najwyższy zabrać się do radykalnego przeczyszczenia atmosfery. Władze szkolne muszą wziąć się jaknajenergiczniej do kontrakcji!

# ŚWIĘTO PIEŚNI

## ZESPOŁÓW CHORALNYCH — SWIETLIC ZAGŁ. DĄBR.

Estetyka śpiewu i muzyki rozwinięta systematycznie, jest jak wiadomo najmłodszą gałęzią filozofji, co się tem łatwiej tłómaczy, że zarówno śpiew jak i muzyka są najmłodszą ze sztuk pięknych, ponieważ na wyżynie zupełnego rozkwitu stanęły dopiero w XIX stuleciu.

Zaspakajanie potrzeb kulturalno-oświatowych szerokich warstw społeczeństwa, przeistacza się z dnia na dzień, stwarzając sobie coraz to nowe drogi. W ostatnich czasach na pierwszy plan, jako podstawowa forma kształcenia i urabiania młodzieży wysuwa się świetlica. W świetlicy, młodzież ma sposobność i możliwość rozwijania swych wrodzonych zdolności, drogą samokształcenia, zapomocą opracowywania i referowania wszelkich wiadomości oraz prowadzenia dyskusyj na różne tematy; w świetlicy znajdzie się dla młodzieży wartościowa i naukowa książka; w świetlicy znajdzie się i chwila swobodna na przyjacielskie pogawędki, gdzie w wolnych od zajęć chwilach tryskają werwą i humorem młode pokolenia i gdzie też z głębi duszy rozbrzmiewa pieśń i muzyka.

W niedzielę, dnia 29 marca b.r. zespoły chóralne istniejące przy świetlicach Wydz. powiatowego pow. Będzińskiego obchodziły swoje święto p. n. „Święto pieśni". Uroczystość ta, odbyła się w sali kina „Palace" w Sosnowcu. Program uroczystości składał się przeważnie z utworów ludowych różnych dzielnic Polski, a więc: górnicze, śląskie, krakowskie, wileńskie, kaszubskie, pomorskie i t.d. Otwarcia uroczystości dokonał p. starosta Boxa, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Po przemówieniu wszystkie chóry w połączeniu (ok. 250 osób) odśpiewały pod dyr. pow. instruktora p. S. Pęczka: „Hymn Pomorski" — F. Nowowiejskiego, „Szczęść Boże wam" H. Miłka i Hymn Kaszubski — F. Nowowiejskiego. Następnie prof. F. Sachse wygłosił referat p.t. „Pieśń w życiu ludu polskiego". Skolei przystąpiły chóry do popisów indywidualnych.

Na całkowitą uwagę zasłużył sobie chór świetl. z Maczek pod dyr. p. Pęczka, kończąc swój świetny występ pięknym polonezem górniczym. Wyróżnić należałoby również chór Rogoźnicki, technicznie — dobry, zanadto jednak — dynamiczny. Chór Gołonóg-Tworzeń — b. dobrze odśpiewał „Cyganie" — Kazury. Następnie popisywały się chóry: z Żychcic — Kamyc, Bobrku — Niwki — Boru, Dańdówki, Pekinu, Wygiełzowa, Ujejsca, Łagiszy i Uniwersytetu powsz. z Czeladzi. B. miłą niespodzianką był duet odśpiewany przez p. Tarmasównę i p. Sajkiewiczównę p.t. „Wszystko przemija" — Campana, przy akomp. fort. p. Bereszkówny oraz występ męskiego podwójnego kwartetu wokalnego z Niwki. Całość imprezy przypadła b. dobrze, brzmienia chórów wyrównane, emisja głosów prawidłowa, co należy zawdzięczać pracy pow. instr. p. S. Pęczkowi zdolnemu i energicznemu dyrygentowi.

Należy z najwyższym uznaniem podkreślić życzliwe stanowisko Wydz. powiatowego, dzięki któremu praca oświatowa na terenie całego pow. Będzińskiego, rozwija się bardzo dobrze. Pożądanem byłoby jeszcze, aby Wydz. pow. zrealizował w najbliższym czasie omawiany już międzyświetlicowy kurs dyrygentów poszczególnych zespołów, dzięki czemu, zespoły wokalne i muzyczne, miałyby bardziej ułatwioną pracę.

Organizatorem „Święta pieśni" z ramienia Wydz. pow., jak również promotorem akcji kulturalno - oświatowej jest pow. instr. ośw. pozaszk. p. prof. B. Nytko, który z wielkim poświęceniem pracuje na niwie oświaty pozaszkolnej.

F. G.

# PREMJE dla prenumeratorów „Kurjera Zachodniego"

Każdy prenumerator „Kurjera Zachodniego", który DO DNIA 5-GO KWIETNIA R.B. wpłaci zgóry pełną prenumeratę t.j. zł. 2.50, załączy poniższy wypełniony kupon i wpłaci 35 gr. na koszty manipulacyjne otrzyma jako premję:

## PIĘKNĄ KSIĄZKĘ

Prenumeratorzy zamiejscowi oprócz opłaty manipulacyjnej winni przekazać dodatkowo 10 gr. na koszty przesyłki premji. Wymienione opłaty można wpłacać razem z przedpłatą prenumeraty, zaznaczając na przekazie ich przeznaczenie.

**Kupon na premję książkową „K. Z." za kwiecień 1936 r.**

Imię i nazwisko ______________________

Adres ______________________

Otrzymuję gazetę przez ______________________

# KRONIKA ZAGŁĘBIA

## KALENDARZYK

**2** czwartek

Dziś Franci szka a Paulo
Jutro Ryszarda
Wschód słońca 5 m. 17.
Zachód „ 18 m. 15.

## Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Ostatni posterunek".
EDEN: I. „Skradzione człowieka"; II. „Cowboy miljonerem".
PALACE: „Królewska faworyta".

—xx—

× „5-LECIE POWSZECHNIAKA" W niedzielę dn. 5 bm. odbędzie się w szkole nr. 2 w Strziemieszycach W. o godz. 10 rano organizacyjne zebranie komitetu obchodu 5-lecia „Powszechniaka". Na zebranie zaprasza się nauczycielstwo oraz interesujących się pisemkiem młodzieży, rodziców dziatwy szkół powszechnych ze Strzemieszyc Wielkich i Małych, Porąbki, Niemiec, Maczek i Kazimierza.

× „PRIMA APRILIS". Przez cały dzień wczorajszy odbieraliśmy telefon za telefonem z zapytaniem, czy z całą pewnością transmitowane będzie przemówienie mec. Hofmokl-Ostrowskiego podczas rozprawy przeciwko Grzeszolskiemu. Oczywiście wiadomość ta należała do rzędu prima aprilisowych. Wśród młodszych Czytelników naszego pisma wywołała za to wielką sensację wiadomość o lampartcie i lwie w miejscowym zwierzyńcu, przy seminarjum nauczycielskiem. Narazie tych miłych zwierzątek jeszcze tam niema, ale miejmy nadzieję, że kiedyś Sosnowiec i słonia będzie posiadał w swoim zwierzyńcu.

× PRZEDSTAWIENIE TOW. ŚPIEWACZEGO „VIOLA". Dnia 5 kwietnia rb. o godz. 18 zostanie odegrana przez członków Tow. „Viola" w sali Domu katolickiego w Sosnowcu sztuka w 3 aktach 7 odsłonach pt. „Judasz".

## Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 2 bm. o godzinie 8.30 wiecz. poraz 22, przebojowa komedja W. Bus-Fekete go p.t.: „TRAFIKA PANI GENERAŁOWEJ". Bilety w cenie od 25 gr.

Jutro, dnia 3 bm. o godzinie 8.30 wiecz nieodwołalnie poraz ostatni, świetna komedja sowieckiego komedjopisarza W. Katajewa p.t.: „KWIECISTA DROGA". Bilety w cenie od 25 gr.

W przygotowaniu pod kierunkiem reżyserskim dyr. J. Gołaszewskiego, piękna i melodyjna operetka G. Jarno p.t. „KRYSIA LEŚNICZANKA" z M. Gołaszewską, niezapomnianą Nitouche, w roli tytułowej. Rolę Cesarza grać będzie p. T. Krotke, Walperla S. Iwański, Minkę — Stróżyńska, Feldesse'go I. Erwan w otoczeniu całego zespołu oraz nowozaangażowanych chórów. Barwne dekoracje i kostjumy specjalnie zaprojektował J. Gołaszewski. Nad stroną muzyczną czuwa I. Erwan. Operetka ta zapowiada się jako nowy przebój naszego teatru.

—xx—

× PRZYMUS SZCZEPIENIA PRZECIW DYFTERYTOWEGO. W Dzienniku Ustaw ogłoszono rozporządzenie o przymusowem szczepieniu ochronnem przeciw błonicy (dyfteryt). Rozporządzenie to wprowadza obowiązek szczepienia. Przymus szczepienia przeciwbłoniczego obejmuje wszystkie dzieci w wieku do 10 lat. Dzieci w wieku od 10 do 15 lat muszą być szczepione w przypadku zjawienia się na danym terenie epidemji. Wolne od szczepienia są dzieci, które w ciągu ostatnich 2 lat przed ukazaniem się rozporządzenia były szczepione. Jeżeli stan zdrowia dziecka nie pozwala na dokonanie szczepienia, to może lekarz szczepienie odroczyć. Szczepienie przeciwbłonnicze oraz wydawanie świadectw są bezpłatne. Koszt ich pokrywa skarb państwa.



# PROGRAM RADJOWY

**CZWARTEK 2 KWIETNIA**

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Koncert poranny orkiestry dętej KPW w Katowicach. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich. Wykonawcy: chór „Kapela ludowa" i orkiestra P. R. 13.00 Utwory Piotra Czajkowskiego (płyty). 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Koncert orkiestry mandolinistów im. Moniuszki w Wełnowcu. 15.15 Wiadomości gospodarcze. 15.25 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.30 Muzyka polska (płyty). 16.00 „Czem jest twój tatuś? — posterunkowym" audycja dla dzieci. 16.15 Recital wiolonczelowy Alberta Katza. 16.45 „Cała Polska śpiewa" pieśni towarzyskie dawnych lat w wyk. chóru „Bard". 17.00 „Mieszczaństwo w dziejach narodu": „Mieszczaństwo wielkopolskie" odczyt. 17.15 „Fragmenty muzyki operowej" w wyk. ork. kameralnej. 17.50 Aktualna pogadanka gospodarcza. 18.00 Koncert z cyklu „Najpiękniejsze sonaty Mozarta" w wyk. Janiny Wysockiej-Ochlewskiej—fortepian. 18.30 „Kukiełki śląskie": „Trudka sadzi kwiatki". 18.45 Recital Artura Rubinsteina (płyty). 19.00 Karlikowa poczta. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 „Ostatni piosenkarz Lwowa" audycja poświęcona twórczości popularnego piosenkarza lwowskiego Ludwika Ludwikowskiego. 20.55 „Obrona przeciwgazowo-lotnicza" pogadanka. 21.00 Premiera słuchowiska oryginalnego pt. „Diabeł". Napisał Jan Emil Skiwski. 21.35 „Nasze pieśni" II audycja z cyklu „Stanisław Moniuszko — pieśniarz". 22.00 Audycja z okazji setnego występu przed mikrofonem Polskiego Radja Kwartetu warszawskiego. Wykonawcy: Józef Kamiński—I skrzypce, Zygmunt Lederman — II skrzypce, Jan Gornowski—altówka, Marjan Neutzich—wiolonczela. 22.45 Muzyka lekka (płyty). 23.05 Skrzynka francuska.



## Fundusze na prace

### INWESTYCYJNE W SOSNOWCU

Do zarządu miejskiego nadeszło onegdaj pismo z wojewódzkiego Funduszu Pracy w Kielcach, zawiadamiające o przyznaniu na roboty publiczne w Sosnowcu 600 tysięcy złotych.

Z sumy tej 150 tys. zł. przeznaczono na budowę sieci wodociągowej, 100 tys. — na roboty drogowe oraz 350 tys. na regulację Czarnej Przemszy.

—o—

## O terminowe sporządzanie

### WYKAZÓW ZATRUDNIENIA

Ministerstwo opieki społecznej, jako władza nadzorcza Ubezpieczalni społecznych, zwróciło się do Ministerstwa spraw wewnętrznych o wydanie podległym urzędom polecenia terminowego przedstawienia ubezpieczalniom wykazów stanu zatrudnienia.

Stwierdzono bowiem, że wiele urzędów administracyjnych nie przestrzega obowiązujących w tej mierze przepisów, skutkiem czego ubezpieczalnie mają wiele kłopotów z uzupełnianiem powstałych zaległości. Niesktadanie przez instytucje i urzędy wykazów zatrudnienia nie pozwala ubezpieczalni obsłużyć należycie zgłaszających się po świadczenia ubezpieczonych, wobec braku danych o wysokości ich zarobków, o okresie ubezpieczenia itd.

—xx—

## Zgoda Rady adwokac.

### NA PRZYJĘCIE APLIKANTA

Naczelna Rada Adwokacka ustaliła jako jednolitą zasadę wytyczną wykonywania zawodu adwokackiego, że adwokat, pragnący zatrudnić w swej kancelarji jednego lub więcej aplikantów adwokackich, powinien uzyskać uprzednio zezwolenie Rady Adwokackiej. Rada może zezwolenia odmówić, jeżeli petent pod względem zawodowym lub etycznym nie daje rękojmi należytego wychowania i wykształcenia aplikanta adwokackiego. Jednocześnie brak zezwolenia Rady Adwokackiej na przyjęcie aplikanta stanowi przeszkodę do wpisania kandydata na listę aplikantów adwokackich, chociażby przedstawił on zaświadczenie adwokata (patrona) o gotowości przyjęcia go na praktykę.

Ponadto Naczelna Rada Adwokacka postanowiła zwrócić się do ministra sprawiedliwości z prośbą, aby wystąpił do Sądu Najwyższego z wnioskiem o wyjaśnienie w całym składzie Izby Karnej, czy uchwalona zasada zgodna jest z przepisami prawa o ustroju adwokatury, a w razie uznania sprzeczności jej z przepisami tego prawa, czy może być utrzymana w mocy, jako zasada obowiązująca w stosunkach wewnętrznych adwokatury, pod rygorem odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów w razie jej uchybienia.

—xx—

× „BAJ BAJU" w DĄBROWIE. Zarząd Ogniska kolejowego przysposobienia wojskowego w Dąbrowie, doceniając ważność sprawy wychowania artystycznego wrażliwej duszy dziecka zaprosił jedyny w Polsce, poza Warszawą, dziecięcy teatr kukiełek „Baj Baju" Ogniska KPW. w Zawierciu na gościnny występ do Dąbrowy. W dn. 4 bm. o godz. 18 w sali Resursy w Dąbrowie zespół wspomnianego teatru na tle własnych, bardzo pomysłowych dekoracyj, odegra wspaniałe widowisko pióra M. Kownackiej: „O straszliwym smoku i dzielnym szewczyku prześlicznej królewnie i królu Gwoździku". Należy sądzić, że mieszkańcy Dąbrowy, mający tak mało kulturalnych rozrywek dla najmłodszego pokolenia, skorzystają z okazji i nie pozbawią swej dziatwy jedynego w swoim rodzaju widowiska o wysokiej wartości artystycznej. Szczegóły w afiszach.

Nr. 2
Rok I

# DOM I OGROD

wychodzi co drugi czwartek
pod redakcją Pani Ewy

# BIELIZNA POŚCIELOWA

Zapas ładnej i praktycznej bielizny pościelowej stanowi poważną „rezerwę" w skarbcu domowym i Pani, w bieliźniarce której piętrzą się stosy podpinek, prześcieradeł i poszewek, może być pewną, że dobrze ulokowała swoją gotówkę. Ten rodzaj bielizny mniej od innych podlega ekscentrycznym wahaniom mody, to też sprawiając ją, należy pamiętać, że służyć nam będzie przez szereg lat, wykonanie jej musi więc być dokładnie obmyślane i ustalone, ściśle zastosowane do tego, aby połączyć w sobie „piękne z pożytecznem".

Najpraktyczniej jest sprawiać bieliznę kompletami na jedno lub dwa łóżka. Wówczas łatwiej dobrać sharmonizowane ze sobą gatunki płótna na poszczególne części kompletu, odrazu też ma się gotową do użytku całość, jednakowo uszytą i ozdobioną. Komplet pościelowy składa się z podpinki, poszewki i dwóch jaśków. Kto sypia bardziej po staroświecku, ale też mniej higjenicznie, t. zn. używa aż dwóch poduszek, dla tego trzeba zwiększyć komplet o jeszcze jedną poszewkę; wówczas ta druga szyje się zupełnie gładko, bez ozdób, dając jedynie monogram. Jaśki muszą być dwa z tego powodu, że będąc stale w bliskim kontakcie z włosami i twarzą śpiącej, szybciej się brudzą od reszty bielizny, muszą więc być dwa razy zmieniane.

Ustaliwszy ilość sztuk bielizny w komplecie, należy skolei zadecydować o jej kształcie. Jaśki i poszewki zależeć tu będą od wymiaru poduszek i wielkość ich może się wahać w rozmaitych granicach, zależnie od indywidualnych upodobań i przyzwyczajeń właścicieli. Zawsze jednak zgrabniej wyglądają poduszki mniejsze, metrowej np. długości, niż nadmiernie wydłużone, ciężkie poduszki podwójne.

Podpinki natomiast przeważnie robi się o szerokości półtora metra, a długości dwóch metrów. Zależnie od formy podpinek dobieramy do nich szerokość płótna. Jeżeli więc podpinka ma być praktyczna, zakrywająca dobrze kołdrę, ale mniej elegancka — to znaczy kopertowa, należy brać na nią płótno na 1.50 do 1.60 m. szerokości, a długość liczyć podwójnie — czyli cztery metry na sztukę. Podpinki bardziej strojne, szeroko otwarte, z wywiniętemi fartuszkami i przypinane do kołdry na guziki, wymagają płótna na 2 metry szerokości, z której 50 cm. zużywa się na boczne obręby z obu stron kołdry; długość natomiast, razem z całkowitym fartuszkiem, wynosi 2 m. 80 cm.

Ani na poszewki, ani na podpinki nie należy kroić płótna poprzecznie, bo chociaż pozornie jest to znaczną oszczędnością materjału, to jednak płótno takie stale poprzecznie wyciągane i prasowane, prędzej zacznie pękać i drzeć się. Dlatego szerokość płótna na poszewki należy zawsze dostosowywać do szerokości poduszek i każdą kroić wzdłuż.

O gatunkach płótna na bieliznę pościelową trudno mówić szczegółowiej, gdyż ta kwestja zależy od indywidualnego gustu, a jeszcze bardziej — od możliwości finansowych kupującego. Oczywiście, najpiękniejsze i najtrwalsze są cieniutkie, jedwabiste płótna często lniane, tak pięknie wyrabiane w naszych tkalniach i z naszego surowca; niestety, są one też tak niewspółmiernie drogie, że koszt ich często czyni je niedostępnemi dla zwykłych śmiertelników. Trzeba więc wybierać wśród licznych gatunków płócien bawełnianych, wystrzegając się wśród nich nadmiernie krochmalonych i silnie lśniących, bo te po wypraniu okazują się dużo gorszemi i łatwo żółkną.

Pozostaje natomiast otwartą kwestja ozdabiania bielizny pościelowej. I znów przybranie najpiękniejsze i praktyczne — haft ręczny — wypada stosunkowo drogo, jeżeli oddajemy go do wykonania hafciarce lub pracowni. Wyjątek stanowi wypadek, kiedy haft wykonuje własnoręcznie sama Pani. Czy jednak w dzisiejszych czasach, kiedy tak wiele kobiet pracuje zawodowo poza domem, lub ze względów oszczędnościowych prowadzi gospodarstwo osobiście, przy minimalnej pomocy siły najemnej — znajdzie się dość dużo pań, które zechciałyby podjąć się tej mozolnej i drobiazgowej pracy igłą? Sfera pięknych mereżek, angielskich haftów, dziergań i przeróżnych, wypracowanych ściegów ręcznych, ozdabiających tym samym motywem fartuszki, poszewki i jaśki kompletu, coraz częściej pozostaje w krainie marzeń lub wspomnień o bieliźnie „przedwojennej". Pod jednym tylko względem nie możemy skapitulować z ręcznego wykonania haftu: a to przy wykonaniu monogramów, powtarzających się w tym samym układzie, lecz w różnej wielkości na podpince, poszewce lub jaśku.

Dostępnym natomiast dla każdego jest haft maszynowy, szybki i tani w wykonaniu, a zrobiony starannie na dobrej maszynie — zupełnie efektowny i nie dający wrażenia tandety. Ale oczywiście z tem usilnem zastrzeżeniem, że robiony starannie...

Bardzo ładne są przybrania z koronek nicianych, filet lub nawet walencianek, dobieranych odpowiednio do gatunku płótna. Komplety takie wyglądają lekko i strojnie, są jednak mniej trwałe w użyciu od haftowanych i po paru latach koronki trzeba zmieniać.

Wreszcie osobną kategorję stanowi bielizna, ubierana różnemi odcieniami kolorowych aplikacji z materjału. Wygląda — przepięknie w pracowni, lecz jaka jest w użyciu, po kilku praniach i gotowaniu... o tem kroniki milczą.

**Pani Ewa.**

# Uprawa pieczarek

Uprawa pieczarek daje w pobliżu większych miast niezwykłe dochody. Nie wymaga ona wprawdzie obszernych przestrzeni, ale za to wielkiej staranności. Obliczono, że do rocznej produkcji 150 kg. pieczarek wystarczy 10 metrów kwadratowych obszaru. Da się ją przeprowadzić wszędzie, tak na wolnem powietrzu, jak i w budynkach, byleby warunki sprzyjały tej hodowli, mianowicie by ciepłota nie spadała poniżej + 25 stopni C., by kultura posiadała zawsze odpowiedni stopień wilgoci i dużo świeżego powietrza; światła natomiast nie potrzebuje, owszem — jest ono nawet szkodliwe.

Pieczarkarnię można prowadzić na wolnem powietrzu, gdzieś w miejscu zacienionem, np. w sadzie lub pod północną ścianą budynku; w próżnych w czasie lata stodołach, piwnicach, pod brogami i t. d. wogóle wszędzie tam, gdzie pustka, gdzie żadna roślina dla braku promieni słonecznych wegetować nie chce.

Czego do uprawy potrzeba? W pierwszym rzędzie nawozu i to dużo, świeżego, końskiego. Ułożyć z niego stos, albo w kształcie pryzmy, jakie sypią z kamieni przy gościńcach, albo w formie grządek, stożków i kopczyków, byleby nawóz przy układaniu był należycie ubłoczony. Można też nim napełniać stare, bezużyteczne balje, cebrzyki, miskie skrzynki i t. p. statki domowe, nie dające się użyć do innego celu. Tak ułożony nawóz zaczyna się wkrótce silnie grzać.

Do pikowania zarodków pieczarek przystępujemy wtedy, gdy nawóz obsiędzie i gdy temperatura jego obniży się do 20 st. C. O zarodki musi się amator pieczarek wystarać: może to być ziemia, a właściwie stary, przegniły nawóz z pieczarkami, posiadający zarodniki grzyba, albo też suche cegiełki, sprzedawane we wszystkich handlach nasion. Rozchodzi się tylko o to, aby je brać ze źródła dobrego.

Zarodniki pikuje się na grzędzie nawozowej rzędowo, w odstępach 25 cm. w ten sposób, że lewą ręką podnosi się nawóz do głębokości 6 cm., w powstały dołek wrzuca się kawałek zarodków wielkości orzecha włoskiego, przykrywa uniesionym nawozem i dobrze przygniata. Po uskutecznionem pikowaniu, jeśli nawóz jet suchy, zwilża się grzędę letnią wodą, a potem całą grzędę przykrywa ziemią ogrodową na grubość dwóch centymetrów. Polewanie grzęd pieczarkowych w budynkach jest niezbędne, bo grzyb ten — jak i każdy inny — lubi atmosferę, przesiąkniętą wilgocią; nie mniej dbać o to trzeba także w pieczarkarni na wolnem powietrzu, jeśli nie padają deszcze.

W budynku nie wymaga grzęda pieczarkowa żadnych innych starań, na wolnem jednak powietrzu potrzebuje przykrycia słomą, workami lub matami, by wilgoć przez parowanie nie zmniejszyła się i by światło do kultury nie dochodziło. Im mniej światła widzą pieczarki, tem są piękniejsze.

Po sześciu, a przy mniej oględnem obchodzeniu się — po ośmiu tygodniach następuje pierwsze grzybobranie. Pieczarek nie należy wycinać, lecz wziąwszy każdą za kapelusz, wykręcić delikatnie, a dziury, powstałe po wyjęciu, zasypać znów ziemią.

Zalecając uprawę pieczarek, nie mogę pominąć milczeniem, że każdy, kto chce się tem zająć, czy to dla zysku, czy z amatorstwa, nie powinien w początkach zrażać się pierwszą lepszą nieudałą próbą, jest to bowiem grzyb kapryśny i wymaga, by warunki jego rozwoju były wystudjowane i ściśle przestrzegane. Na dowód przytoczę fakt z własnego doświadczenia. W inspektach, opróżnionych po wybraniu rozsady, chciałem mieć pieczarki, więc w maju wpikowałem zarodki, okna usunąłem, pozostawiając dla przykrycia tylko lekkie maty. By zaś słońce nie prażyło, sporządziłem z mat ściankę od południa. Po pięciu tygodniach przy należytem skrapianiu, ukazały się pieczarki wielkości główki od szpilki, a rosnąc dalej, dochodziły już wielkości guzika, lecz i na tem koniec, bo później zaczęły marnieć. Zniechęcony tem, kazałem ziemię z inspektu rozrzucić między drzewami i oto tu w niektórych miejscach, nawet między kamieniami, bez żadnego zachodu i pielęgnacji, od lat kilku plonują przepięknie.

**Kłapowski -- Hasło Ogrodn. Roln.**

# „Na spacer w wózeczku"

Jest ładny wiosenny dzień. Kwietniowe jaskrawe słońce i świeży powiew osuszają ulice z resztek wilgoci, pozostałej po niedawnych roztopach i szarugach. Pani uważa, że czas do spaceru dla Lalusi jest wprost wymarzony. Lalusia ma już rok i 10 miesięcy, chodzi wcale dobrze i na swoich krótkich, grubych nóżkach odbywa śmiałe wędrówki po mieszkaniu, omijając lub pokonywując z powodzeniem przeszkody w postaci sprzętów, dywanów i chodników. Na spacer jednak wozi się ją oczywiście w wózeczku. A więc i tym razem Lalusia, ubrana nie za ciepło i nie za lekko wedle wszelkich wymogów higjeny i estetyki, posadzona w wózku przez mamusię, wyrusza w godzinach między 11 a 1 (idealne nasłonecznienie) na spacer. Na ulicy widzi się już dziesiątki podobnych pojazdów z pasażerami i pasażerkami w wieku od 1/2 do 3—4 lat. Wszystko jest dobrze obmyślone i wybrane: pogoda, godzina spaceru, ubranie. O jednem tylko mamusia zdaje się zapominać. Oto sadza Lalusię w wózeczku tyłem do kierunku jazdy. Dziecko czuje, że wózek posuwa się naprzód, a widzi, że domy i drzewa i chłopiec, stojący na rogu z balonikami, zamiast się zbliżać, oddalają się coraz bardziej. Perspektywę ulicy zasłania dziewczynce postać mamusi w nowym wiosennym komplecie, który wszakże nie interesuje Lalusi zupełnie. Dziecko zaczyna się wykręcać w swym „powozie", próbuje nawet klęknąć, żeby widzieć wszystko, do czego się zbliża, a nie to, co się od niej oddala, mamusia jednak nie rozumie, o co chodzi, poprawia małą na wózku, sadza w pierwotnej pozycji, nakazuje surowo: „Siedź spokojnie!" i nienormalna podróż odbywa się dalej. Nienormalna, tak właśnie można określić ten niemal powszechnie przyjęty sposób wożenia dzieci. Mało kto zdaje sobie sprawę, że taki spacer przynosi dziecku szkodę, ponieważ paczy jego zdolności wzrokowe. Nie znaczy to, że wzrok się psuje, ale wiemy przecież, że patrzenie nie polega tylko na chwytaniu okiem świateł, barw i kształtów, ale również na uświadamianiu sobie tego, na co patrzymy, czyli na pracy mózgu, gdzie wzrok, jak i każdy inny z naszych zmysłów, ma swój ośrodek. Zmysły dziecka rozwijają się intensywnie w pierwszych latach życia, maleńki móżdżek zaczyna pracować t.j. myśleć. Jeśli dziecko odbierać będzie wrażenia ze świata zewnętrznego w postaci niewłaściwej, spaczonej, wtedy i w pracy jego mózgu powstanie pewien chaos, pewne usterki, których naprawa wymagać będzie dużo czasu i energji. Przez wożenie w wózeczku tyłem naprzód dziecko urabia sobie podświadomie opaczne pojęcia o ruchu, przestrzeni i perspektywie, wskutek czego jego orjentacja wzrokowa nie może dość szybko rozwinąć się normalnie. Cierpi na tem także jego system nerwowy (przypomnijmy sobie znużenie, odczuwane w tramwaju, gdy siedzimy tyłem do kierunku jazdy). Uświadomiwszy sobie to wszystko, uzna Pani napewno, że taki spacer w niewłaściwej pozycji jest poprostu krzywdą dla dziecka. Reforma w tym wypadku jest nietrudna, a konieczna, zatem kupując wózek, wybierze Pani taki, w którym Jędruś czy Tadzik będzie mógł siedzieć w normalnej pozycji, albo też w kupionym już wózku umieści się poręcz na drugim końcu, lub wreszcie posadzi się dziecko poprostu nóżkami naprzód — i rzecz załatwiona.

**E-zet.**

# Na Wielkanoc

### PRZEPIS NA MAZUREK POMARAŃCZOWY

Składniki: cztery pomarańcze, jedna cytryna, trzy czwarte kilograma cukru, szklanka słodkich migdałów, opłatki lub wafle.

Wykonanie: trzy pomarańcze ugotować w całości, ze skórką, w wodzie, a kiedy będą zupełnie miękkie, osłudzić na serwecie i skroić w drobną kostkę. Osobno obrać ze skórki pozostałą, surową pomarańczę i cytrynę, skroić tak samo i wymięszać z gotowanemi, dodając szklankę słodkich, obranych i posiekanych w pałeczki migdałów. Z cukru zrobić syrop, dodając tylko tyle wody, ile cukier w siebie wbierze i do gorącego, gęstego ulepu wrzucić owoce. Smażyć na wolnym ogniu aż dobrze zgęstnieje, wówczas smarować masą opłatki lub wafle na palec grubo, przykryć od góry drugim opłatkiem, lekko przycisnąć deseczką i wynieść na chłód dla zestygnięcia.

### PRZEPIS NA MAZURKI „MARZENIE"

Składniki: pozostałe od pieczenia ciasta białka, cukier w proporcji 2 szklanek na 1 szklankę białek, cukier w kostkach — kilkanaście sztuk.

Wykonanie: zrobić z cukru w kostkach karmel: zwilżyć kostki wodą i postawić na ogień, aby zupełnie zciemniały. Potem rozcieńczyć nieco gorącą wodą, zagotować i trzymać na cieple aż do dodania do ogólnej masy.

Na szklankę białek (z 10 jajek) dodać 2 szklanki cukru i bez przerwy ubijać trzepaczką w glinianym garnku, na brzegu gorącej blachy. Kiedy się dobrze nagrzeje, wlać gęsty karmel i znowu bić na chłodzie do zupełnego zesztywnienia. Wówczas wykładać łyżeczką zgrabne stożki na wilgotnym papierze i dać na krótko do pieca. Gdy czubiki ciastek zaczną ciemnieć — wyjmować i przechowywać w zimnem, suchem miejscu.

### CZAS WYSIEWAĆ RZEŻUCHĘ

Paniom, które mają zamiar urządzać strojny stół ze święconem, przypominamy, że czas już wysiać rzeżuchę. Miła zieleń tej rośliny stanowi dekoracyjne tło, na jakiem umieścić można barwne jajka, placki i babki świąteczne. W tym celu wysiewa się nasiona rzeżuchy na płytkiej warstewce ziemi — na tackach, półmiskach lub nawet na odwróconych do góry dnem i owiniętych mokremi pakułami doniczkach. Trzymane w cieple i często zraszane wodą, szybko kiełkują i po dziesięciu dniach bujnie się zielenią.

...Najodważniejszym człowiekiem nie jest ten, który spełnia dorywczo czyn bohaterskiej odwagi, ale ten, który spokojnie, mężnie i pogodnie czyni każdy, bodaj najpowszedniejszy a ciężki obowiązek codziennego życia. (Payot).

# „CZARNIECZCZYCY"
## (11 Z.D.H W CZĘSTOCHOWIE

11 z. d. h. powstała z dwu drużyn: II im. Stefana Czarnieckiego i IV im. Zawiszy Czarnego. Datę powstania swego, 11 ZDH. bierze od chwili połączenia dwóch szkół średnich: gimnazjum im. R. Traugutta i Szadejki, t. zn. 20.IX 1920 rok.

Historji poprzednich drużyn nie znamy, ponieważ archiwum tych drużyn zostało na rozkaz komendy hufca spalone w r. 1920.

11 ZDH w r. 1920 składała się z młodzieży gimnazjalnej klas wyższych oraz z byłych, powracających z frontu harcerzy. Do roku 1920 z dwu poprzednich drużyn, które złożyły się na „Jedenastkę" — zginęło na polu chwały jedenastu harcerzy. Wielu było rannych.

Z tych jeden dh Bogumił Krupski zmarł aż w roku 1924 spowodu odniowienia się ran zdobytych na froncie w roku 1920.

Lista poległych harcerzy przedstawia się następująco: K. Szpryngier, R. Budarkiewicz, B. Mikołajczyk, W. Sarnowicz, B. Surin, F. Borowski, Janic, T. Misiak, B. Krupski, A. Gębarski, Domaszewski, H. Szulc.

Po latach walki o niepodległość rozpoczęła się w drużynie praca normalna o zdrową duszę i hartowne ciało. Przez gawędy, wspólne zbiórki, wycieczki i stałe przebywanie tych kilkudziesięciu „jedenastaków" w górnej atmosferze osiąga 11 ZDH w r. 1924 jakby szczyt swej historji.

Do tego roku pracował b. czynnie ś. p. dh Bogumił Krupski, jako drużynowy 11 z. i sekretarz hufca. W tym czasie drużyna liczyła do 110 harcerzy. Brakowało jedynie ekwipunku.

Po 1924 r. stan liczebny drużyny zmalał do 34 członków. Podnosi się jednak programowo i majątkowo. Drużyna otrzymuje materjał na namioty, które szyje sama.

Od roku 1926 drużyna zaczyna występować nazewnątrz. Bierze po raz pierwszy udział w Złocie Chorągwi pod Sosnowcem i dosyć często wyrusza w teren. W r. 1929 drużyna bierze udział w Zlocie Narodowym ZHP w Poznaniu na PWK.

W r. 1930 urządzony zostaje w Olsztynie 30-dniowy obóz. Drużynowym jest K. Piaskowski. W r. 1931 odbywa się 30-dniowy obóz w Warchach na Polesiu, gdzie drużyna pracuje silnie nad zapoznaniem Poleszuków z Polską.

W r. 1933 drużyna zostaje zakwalifikowana jako żeglarska i już jako taka organizuje w r. 1934 obóz letni nad Pilicą w Berkowicach — Mokrej.

Praca w drużynie przedstawia się następująco: w zimie zastępy pracują nad wyrobieniem technicznem i uzyskują wiadomości teoretyczne. Wiosna i początek lata upływa na ćwiczeniach praktycznych. Miesiące wakacyjne upływają na obozie, który jest traktowany jako rzecz konieczna, jako ukoronowanie całorocznej pracy.

W ub. roku (1935) drużyna wzięła udział w Złocie jubileuszowym w Spale. Wyniki uzyskane przez 2 zastępy 11 ZDH im. Stefana Czarnieckiego były dla nas miarą wysokiej wagi.

Dodatnie naszych harców rezultaty oceniamy jako dowód, że drużyna jest na dobrej drodze utrzymania jasnych kart historji swych poprzedniczek.

# W DWULETNIĄ ROCZNICĘ
## Słonecznej Drużyny im. Zofji Krókowskiej w Sosnowcu

Dnia 10.III b.r. odbył się uroczysty „raport słonecznej drużyny im. Zofji Krókowskiej, złożony społeczeństwu". Na jego program złożyły się liczne pieśni harcerskie, inscenizacja praw harcerskich, raport marszałkowi Piłsudskiemu, deklamacja i wspomnienia, poświęcone patronce drużyny, śp. druhnie Zosi Krókowskiej, rzeczywisty „raport społeczeństwu", złożony przez druhnę przyboczną i wreszcie pierwsze przyrzeczenie harcerskie przy ogniska.

Należy więc teraz wspomnieć o tej drużynie, która jakkolwiek istnieje dopiero dwa lata, jednak pracuje bardzo wydatnie i cieszy się dużem zainteresowaniem i sympatją. Słoneczna drużyna przy gimnazjum im. E. Plater powstała 19.III.1934 r. Zawiązał ją istniejący już podówczas zastęp „Słonecznych Promyków", prowadzony przez druhnę harcmistrzynię prof. Irenę Grodecką. W dniu 19.III.1934 został spełniony przez harcerki pierwszy harcerski dobry uczynek. Była to pomoc przy urządzaniu święconego dla biednych dzieci, organizowanego przez gimnazjum. Czyn ten został uznany za hasło do założenia drużyny— i oto powstaje „Słoneczna Gromada" (w rok później nazwę tę zmieniono na Słoneczną Drużynę), za której patronkę obrano ś.p. druhnę Zofję Krókowską (zmarłą w Tatrach, w r. 1928).

Pierwszy rok istnienia Słonecznej Drużyny był rokiem intensywnej pracy, przez który wszystkie dziewczęta starały się postawić drużynę na jaknajwyższym poziomie oraz zdobyć całe swe otoczenie dla harcerstwa. Rok ten zakończono 19.III.34 r. urządzając dla całej szkoły gawędę legjonową dla uczczenia imienin marsz. Józefa Piłsudskiego. Od tąd idziemy ciągle naprzód.

Drużyna dzieli się na 5 zastępów. Są to: „Skowronki", „Orlęta", „Mysikrólki", „Wróble" i „Dzięcioły". Na 42 dziewcząt — 35 odbyło już próbę ochotniczki, noszą one harcerskie lilijki.

Praca nasza prowadzona jest według zgóry nakreślonego planu. Miesięczne ćwiczenia zastępów ujęte są w formę „zdobywań" — tak zdobyły już harcerki szkołę i dom rodzinny.

Słoneczna drużyna prowadzi pracę społeczną na terenie Sosnowca, opiekując się biednemi rodzinami. Prenumeruje dla użytu druhen dwa pisma harcerskie. Posiada również niewielką, ale stopniowo coraz bardziej rozwijającą się biblioteczkę.

Jako zaczątek wyekwipowania polowego, otrzymałyśmy od pani przełożonej gimnazjum, kocioł polowy. W tym roku największem naszem marzeniem jest wyjazd na kolonje letnie, które zamierzamy urządzić na Wileńszczyźnie.

Pieśń Słonecznej Drużyny brzmi następująco:

„Hej, jasno w przyszłość patrz!
Słońce w swej duszy mieć!
Promienie złote nieć!
W codzienne życie siej,
Pobudka „Czuwaj" brzmi,
Idź! dobro, piękno szerz!
I siły na zamiary
W swem całem życiu mierz!
Więc śmiało i ochotnie
W harcerską służbę idź!
I w szare życie wpleć
Pogody złotą nić!
(układ własny Słonecznej Drużyny)

— Dobrze nam jest w naszej kochanej Słonecznej Drużynie. Idziemy wciąż naprzód, z uśmiechem na ustach, pomne na nasze hasło: „Chwytaj każdy promień słońca i ujarzmiaj go dla rozjaśnienia pochmurnych dni, a zdobędziesz równowagę ducha i dopomożesz innym!"

„Czupurny Wróbel".

# Skrzydlaci Skauci i Harcerze

Łotewska organizacja skautowa sygnalizuje utworzenie nowej, 185 drużyny specjalnej. Drużyna ta będzie drużyną lotniczą.

W Polsce zagadnienie ekspansji harcerstwa w powietrzu jest rozwiązane nieco inaczej, a mianowicie przez utworzenie Harcerskiego Klubu lotniczego. Dotychczasowa działalność klubu może się poszczycić następującemi wynikami: HKL posiada 105 członków, w tem 68 pilotów szybowcowych kat. A, B i C, oraz 9 pilotów motorowych. Sprzęt lotniczy klubu składa się z 3 szybowców szkolnych i urządzeń pomocniczych do startu oraz transportów.

W budowie znajduje się pierwszy samolot harcerski, ufundowany dla organizacji przez pracowników Pasty.

# 3 KWIETNIA 1911 R.

Jasna rocznica, jeden z najpiękniejszych dni życia ówczesnego skautingu. Dzień wielkiej myśli organizacyjnej. Bowiem:

„Dnia 3 kwietnia 1911 r. o godz. 17. na tajnem zebraniu w Dąbrowie Górniczej przy ul. Targowej (dzisiejsza Sienkiewicza) w mieszkaniu pp. Stechmanów — Kazimierz Kierzkowski zorganizował szkielet dowódczy drużyny".

Od tej pory istnienie skautingu staje się faktem dokonanym. Przywieziony przez Kierzkowskiego podręcznik skautowy Małkowskiego jest z nabożeństwem niemal studjowany przez przywódców, którzy z zapałem myśli autora książki — w czyn zamieniają.

A z pierwszej komendy skautowej płyną już rozkazy. Nieliczną jest ona co prawda, gdyż dzień 3.IV-1911 r. ustalił ją w składzie:

„Drużynowy nr. 1 — Stefan Piotrowski (ojciec); plutonowi: Sławek Bykowski, Edward Gemborek (dziadek); zastępowi: Ksawery Piotrowski Ksyt), Karol Bokalski, Ignacy Kowalczewski, Roman Otto".

Ale tyle jest entuzjazmu w poczynaniach tej komendy, taka moc ideowa rozpiera piersi pierwszych skautów, że stają oraz nowe zastępy, którym trudy są najwyższem pięknem i radością.

Trudów tych miljon się piętrzy. Prześladowania moskiewskich żandarmów, szpiegostwo i aresztowania, konfiskaty skromnego, jakże skromnego ekwipunku w niczem nie zrażają.

W historji pierwszych skautów Dąbrowy, Grodźca i Sosnowca, co chwila trzeba się potykać o walkę uporną, jaką zastępy, wytężając swój spryt wywiadowczy musiały prowadzić ze sforą najeźdźczą, by istnieć i — żyć.

Służbowa karta zostaje wypełniona sumiennie. Przez więzienie, sądy wojenne i cywilne, przez konspirację, która wymagała nerwów i czujności, przez roznoszenie proklamacyj, tajnych druków, prowadzenie „polskiej poczty" — aż do służby w legjonach — w wojsku polskiem!..

Trud i ofiarność tych pierwszych opłaciły się sowicie. Kiedy w rocznicę ćwierćwiecza stworzenia I-szej komendy i I-szej drużyny skautowej, spojrzą na szeroki zagłębiowski teren, kiedy pod łopotami lilijowej chorągwi ujrzą tę 4-tysięczną potęgę skautową — szczęśliwi być muszą! Szkoda, że nie wszyscy ów dzień jasny oglądać mogą. Ale czyż jest w szeregach naszych ten, któryby Ojczyźnie krwi swojej i życia skąpił?..

Pomnąc na zasługi poległych — pójdźmy do żyjących weteranów naszej skautowej pracy, aby im za rzucenie wielkiej wytycznej — wyrazić wdzięczność by im złożyć hołd i przywiązanie.

I zaprosić na jutro.

W. B.

# Piękny dar LOPP.
## DLA HARCERSTWA

Z okazji 25-lecia Harcerstwa, Zarząd Główny Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej ofiarował ostatnio Związkowi Harcerstwa Polskiego piękny szybowiec typu „Komar".

Szybowiec ten będzie użyty przez pilotów harcerskich do lotów ciągniowych za samolotem, żaglowych oraz pozalotów, jak również weźmie udział w tegorocznych ogólnopolskich krajowych zawodach szybowcowych w Ustjanowej.

Piękny dar LOPP spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem wśród harcerstwa polskiego.

# Zapisujcie się na członków K.P.H.

# Z WĘDRÓWKI

Nie pamiętam, gdzie było spotkanie,
Gdzie czas zapadł jaką dnia porą,
Czy gdy tater mijaliśmy granie,
Babiej Góry, czy szczyty Trzech Koron

Czy gdy nocą pogodną i cichą
Sunęliśmy bezkresnych szos wstęgą?...
— — — — — — — — —
Nasza przyjaźń zakwitła, by rychło
Stać się dzwonem na życie — potęgą.

Radość najdzie lub żalu łzy błysną,
Gdy ból struny zmęczone rozstroi —
Byle czoło do ciebie przycisnąć
Ty zrozumiesz, wysłuchasz, ukoisz...

A gdy wyznań pragnieniem pierś wzbierze
Wszystko wyznam ci słowo po słowie
Bo tajemnic dochowasz, wiem, szczerze
I nikt obcy się o nich nie dowie.

I czy w pustej przestrzeni i głuchej,
Czy wśród woni stokroci i jemioł
Zawsze będę twym wzrokiem i słuchem.
Twoim sercem oddanym — o — Ziemio!

WITEŹ, harcm. Chor. zagł.

# Sezon strzelecki
## W HARCERSTWIE

Jedną z najpopularniejszych gałęzi sportów w harcerstwie jest strzelectwo.

W dniach od 1—15 kwietnia b.r. odbędą się harcerskie wiosenne Korespondencyjne zawody strzeleckie, w których weźmie udział przeszło 2.000 harcerek i harcerzy z całej Polski.

30 i 31 maja, oraz 1 czerwca odbędą się w Warszawie IX centralne harcerskie zawody strzeleckie łuczne, przy udziale około 200 najlepszych zawodniczek i zawodników.

# Kronika Harcerska

MIANOWANIA. Rozkazem naczelnika harcerzy L. 4 z dnia 14.II.36 r. został mianowany kierownikiem Wydz. zuchowego Chorągwi phm Wład. Sobieraj. Rozkazem K. Chor. zostali mianowani: phm Fr. Oruba — hufcowym będzińskim, phm Stan. Kopański — referentem PW. Kom. Chor.; drużynowymi: h. o. J. Derda — 20 z.d.h., h. o. J. Wontek — 43. św. J. Górski — 5, św. A. Szymiera — 7 zd.h., św. W. Pniak — 34. Z. Jakubowski — 76 z.d.h. Tymże rozkazem stają zwolnieni z funkcyj swych ich poprzednicy wraz z podziękowaniem za pracę.

KURSY CHORĄGWIANE. W roku bieżącym Kom. Chor. organizuje w czasie od 25 czerwca do 7 lipca 4 kursy instruktorskie: 2 podharcmistrzowskie (zuchowy i harcerski) i 2 o poziomie różnym( technika, stopnie sprawności), a wczasie od 15 do 30 sierpnia kurs dla wodzów starszoharcerskich.

NOWE DRUŻYNY. W tych dniach został przyjęty do Chorągwi Zagł. zawiązek drużyny kolejowej im. Sz. Mohorta, który został zorganizowany przy zakładzie wychowawczym Rodziny kolejowej w Maczkach.

# Uchwalenie budżetu m. Sosnowca

## przeciwko głosom socjalistów

Stosownie do naszej zapowiedzi, w dniu onegdajszym Rada miejska zajmowała się w dalszym ciągu budżetem miasta na rok 1936-37. Bardzo obszerny referat, poświęcony omówieniu poszczególnych działów i pozycyj budżetu wygłosił w imieniu komisji finansowo - budżetowej radny Szenk.

Referent wykazał m. in. zmniejszenie się przychodów miasta w poszczególnych pozycjach, które — jak to wspomnieliśmy w numerze poprzednim naszego pisma — przekraczają łącznie sumę 600 tysięcy złotych.

Po referacie, na wniosek p. prezydenta, odbyła się dyskusja najpierw nad całością budżetu, a następnie nad poszczególnemi działami.

W imieniu klubu PPS zabrał głos radny Bielnik. Stwierdził on, że radni socjalistyczni nie są zbudowani budżetem, ponieważ posiada on wszelkie cechy budżetu konsumcyjnego. Uchylając się od merytorycznej dyskusji, klub PPS będzie ze względów zasadniczych — brzmiało oświadczenie r. Bielnika — głosował przeciwko przyjęciu budżetu.

Klub Bloku gospodarczego delegował swego przewodniczącego, radnego Szpinetera, który w krótkiem oświadczeniu stwierdził, że on i jego koledzy mają zaufanie do zarządu miasta, pozostającego na wysokości swego zadania. Ponieważ budżet jest zrównoważony i w granicach możliwości uwzględnia wszystkie potrzeby miasta — klub głosować będzie za jego przyjęciem.

Koło żydowskie okazało dużą wstrzemięźliwość i żadnego oświadczenia nie złożyło.

W tych warunkach przewodniczący p. Kaczkowski mógł poddać pod dyskusję i głosowanie poszczególne działy budżetu.

Przdtem jednak odparł zarzut r. Bielnika, jakoby budżet miał cechy budżetu konsumcyjnego, tj. takiego, w którym większość wydatków przeznaczona jest na utrzymanie administracji miejskiej. M. in. p. prezydent wykazał, że w r. 1935-36 na cele inwestycyjne przeznaczono 120 tys. zł., a na rok budżetowy bieżący 160 tys. zł., dalej na walkę z bezrobociem w ub. roku — 514 tys. zł., podczas gdy w bież. roku budżetowym — 600 tys. zł. Powiększono więc wydatnie pozycje typowo niekonsumcyjne, wtedy gdy całość budżetu z konieczności się skurczyła.

Wszystkie pozycje przychodowe budżetu nie wywołały dyskusji i przyjęte były bez sprzeciwu.

Również nie budziły zastrzeżeń poszczególne pozycje preliminowanych wydatków. Kilku radnych wysunęło jedynie życzenie pod adresem zarządu miejskiego w sprawie naprawy, względnie brukowania niektórych ulic.

Dłużej rozwiódł się nad potrzebami szkolnictwa powszechnego, których budżet w dostatecznej mierze nie uwzględnia, r. Barański. Zgłosił on w końcu postulat, by wszelkie sumy, które uda się zaoszczędzić w budżecie przeznaczone były na rzecz szkolnictwa.

Po uchwaleniu poszczególnych działów poddany został pod głosowanie budżet jako całość. Przyjęty on został głosami Bloku gospodarczego i koła żydowskiego, przeciw głosom radnych socjalistycznych. Po uchwaleniu dodatku do uposażenia prezydenta i wiceprezydenta obrady zakończono. Tak więc z dniem 1 kwietnia miasto nasze rozpoczęło gospodarkę na podstawie uchwalonego przez Radę miejską budżetu. Jak wiadomo zostanie on w myśl obowiązujących przepisów, przesłany do Urzędu wojewódzkiego w Kielcach celem zatwierdzenia.



## Mężobójczyni Rutkowska

### PRZED SĄDEM APELACYJNYM

Powszechne zainteresowanie wzbudził w grudniu ub. roku proces Janiny z Kwiatkowskich Rutkowskiej, która w dniu 14 września 1935 r. na Rynku w Katowicach zastrzeliła swego męża.

Sąd okręgowy skazał wówczas Rutkowską na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat.

Przeciwko wyrokowi wniósł prokurator odwołanie. Jak się dowiadujemy, w tych dniach przesłał prokurator Sądu okręgowego do Sądu Apelacyjnego w Katowicach, motywację wyroku pierwszej instancji.

Rozprawa znajdzie się na wokandzie Sądu Apelacyjnego przypuszczalnie z końcem kwietnia br.



## Z koła przyjaciół harcerzy

### NA NIEMCACH

W ostatnich dniach odbyło się walne zebranie członków Koła przyjaciół harcerzy w Niemcach. Ze sprawozdania zarządu wynika: że KPH. opiekuje się czterema drużynami męskiemi i dwiema żeńskiemi oraz 8-ma gromadami zuchowemi — ogółem harcerzy 386.

W roku sprawozdawczym wprowadzono do organizacji KPH. szereg inowacyj, a m. in. wprowadzono w życie regulamin normujący stosunek KPH. do drużyn, co znacznie ułatwiło prace, a przedewszystkiem wprowadziło czynnik systematycznego i właściwego traktowania poszczególnych drużyn. Zaprowadzenie szczegółowego inwentarza przedmiotów, posiadanych przez drużyny, który kontrolowany jest co pewien czas przez członków zarządu, przyczyniło się w znacznej mierze do oszczędności, które będą mogły być skierowane na dokształcanie fachowe harcerzy tj. kursy, obozy itp. Opracowano szematy zestawień kasowych, które dzięki przejrzystości ułatwią słuszny podział subwencyj pomiędzy drużyny.

Rozchód i przychód zamykał się sumą zł. 2703,30. Jeden z większych wydatków to koszt wyjazdu harcerzy na zlot w Spale (1230 zł.)

Ze sprawozdań zarządu i opieki drużyn wynika, że harcerstwo na tutejszym terenie zajmuje należne mu miejsce, dzięki z jednej strony — ofiarności miejscowego społeczeństwa, które rozumie doniosłość społeczną i wychowawczą ruchu harcerskiego, z drugiej zaś — dzięki pracy członków zarządu, który rozszerzył i pogłębił kontakt KPH. z drużynami harcerskiemi oraz z samymi harcerzami. To też zebrani członkowie K. P. H. dali wyraz swego zadowolenia w ponownem wybraniu dotychczasowego zarządu na r. 1936.

Miłą niespodziankę, zarówno dla zarządu jak i też dla zebranych sprawił komendant miejscowego hufca, który w prostych lecz serdecznych słowach podziękował zarządowi za zrozumienie idei harcerskiej i za wydatną pomoc jaką otrzymali harcere w roku 1935.

# Chałupnicy w Zagłębiu

## „Cała Modrzejowska żyje z naszej ciężkiej pracy“

Wąskie, spadziste, drewniane schody prowadzą do suteryny. Poprzez małą szybę, częściowo stłuczoną i zasłoniętą kawałkiem tektury, widać słabe, ledwo tlące się światło... Otwieram drzwi.

Specyficzny zaduch, przesycony stęchlizną i jakimś nieokreślonym zapachem... Izba mała i niska, w połowie przedzielona jakąś płachtą, tonie w półmroku. Pod ścianą stół pełen narzędzi szewskich i starych butów, a przy nim siedzą pochyleni ludzie i pracują.

Dwóch mężczyzn: jeden około pięćdziesiątki, drugi znacznie młodszy — pracują... Obok siedzi kobieta o ziemistej, żółtej twarzy, olbrzymich wybałuszonych oczach i trzymając but między kolanami wbija kołki w podeszwy... Co chwila dusi się w okropnym kaszlu, który trzęsie jej wątłą, suchą postać... W rogu izby chłopak lat około piętnastu, przy malutkim stoliku, na którym tli się świeca, zamaszyście ostrzy nóż na „pocięglu“. On też pracuje. Pod piecem siedzi troje małych dzieci i bawi się jakimś papierem. To rodzina chałupników szewskich.

— Może pan powie mi coś o waszej pracy i jej wynagrodzeniu? — zwracam się do najstarszego pracownika.

— Kiedy się aż gadać nie chce — machnął ręką beznadziejnie.

— Ale niech pan coś powie — namawiam go—ja do gazety to napiszę.

— Co to komu z tego przyjdzie, żeby to taki Prezydent przyszedł, to może żeby i pomógł nam co, ale przecie on się nie zajmuje temi rzeczami. Bo, co tu mówić. Widzi pan sam. Ja pracuję, moja żona, syn, no i ten mały pomaga. Robimy tak codziennie od godziny 6 rano do 12 w nocy i wie pan ile zrobimy? 4 pary butów, a zarobimy wszystkiego zł. 4.80(!).

— Jakto 4.80? — pytam ze zdziwieniem — za cztery pary butów 4.80, pan żartuje chyba?

— Nie, proszę pana. Daje nam żydnakładca po zł. 1.50 od pary, ale musimy kupić tektury, to wypada 30 gr. od pary tak, że nam zostaje po zł. 1.20 od pary. I myśli pan, że to odrazu mi zapłaci za to. Daje mi po 50 gr. lub złotówce, bo powiada, że niema, a jeszcze przedtem to musiałem zostawić mu kapotę, a żona to obrączkę, bo inaczej to nie dałby roboty, bo się boi, że mu się nic odda. Takie to cholery te żydy!

— A dlaczego pan nie pracuje z Polakiem-nakładcą?

— Pan myśli, że Polacy są. Jest ich w Sosnowcu kilku, a tak to sami żydzi i to z Modrzejowskiej kupcy dają robotę.

— Ilu panów jest w Sosnowcu?

— A będzie nas ze 2 tysiące. Prawie wszyscy robimy dla żydów z Modrzejowskiej tandetę. Te buty to są nic warte, one tylko tak wyglądają, ale w środku to papier i tektura, a skóra na podeszwie to pożal się Boże! Oprócz Sosnowca zabierają żydzi na okolicę: do Kazimierza, Chrzanowa Trzebini, a nawet na Śląsk tak, że wogóle dużo tego idzie.

— Ile kosztuje para butów nakładcę?

— Ano takiego żyda, to niby już z tem co nam da, to koło 5 zł., a bierze za nie w sklepie 12 lub 15 zł., a te ludzie takie głupie i kupują tę tandetę.

— Czy pan jest ubezpieczony?

Szewc spojrzał na mnie takim wzrokiem, jakiby się patrzał na człowieka chorego.

— Ubezpieczony? a przez kogo? Pan myśli, że taki co mi daje robotę ubezpieczy mnie, albo moją żonę. Niechbym tylko co pisnął o tem, to jużby mi więcej roboty nie dał i człowiek zginąłby z głodu. Teraz np. żona kaszlę jak djabli i chora jest, no niema nijak ratunku, żadnej pomocy znikąd.

— A po tym strajku poprawiło się co?

— E, gdzie tam. To też właśnie kupcy tak sobie wykombinowali, że ponieważ tam coś mówili o ubezpieczeniu, to teraz już chcieli, żeby się tak urządzić: dawać nam same cholewki i płacić zł. 2.60, a niby wszystko resztę to my dokupimy tak, żebyśmy zarobili to samo, tylko wtedy tą cała robota nazywałaby się „spółką“. A od wspólnika ubezpieczenia nie trzeba płacić. Strajk właściwie nic nie dał. Umowy zbiorowej nie chcą zawrzyć nakładcy, a jak związek chciał, żeby roboty przechodziły przez związek, to się też nie zgodzili, czyli że właściwie nic się nie poprawiło. A mam jednego znajomego z Dęblińskiej, niby też chałupnika, to jak poszedł do swego nakładcy i zaczął mówić o tem, co to radzili u inspektora pracy, to mu więcej roboty nie dał i teraz go nawet wyrzucili z suteryny z dziećmi i chodzi pod Magistrat, żeby mu trochę mąki dali. Ale mnie to samo czeka. Już siódmy miesiąc nie płacę za tę izbę, pomimo, że tylko 15 zł. trzeba płacić i też mię niedługo komornik wyrzuci, bo przecie za 100 zł. nie można wyżyć.

Znowu potężny atak kaszlu rzucił ciałem żony szewca.

— Widzi pan jak to kaszle, ale nie mogę mu nawet powiedzieć o Kasę chorych, bo służby mi więcej nie dał roboty.

— A co pan powie o Związku chałupników?

— Oni nic nie robią, proszę pana, i z niemi wcale się nie liczą. Zresztą ja uważam, że oni nie dbają o interes chałupnika, ale uprawiają czerwoną politykę. To też to, że człowiek niema żadnej obrony, tylko zdany jest wyłącznie na siebie; przez to człowieka wyzyskują a **taka Modrzejowska to żyje z naszej ciężkiej pracy** — niema ludzi, coby człowiekowi pomogli.

Czy my rzeczywiście żyjemy w XX wieku, czy opowiadanie szewca-chałupnika to nie jest jakiś koszmarny, okropny sen? Niestety — nie! To straszna w swej wymowie rzeczywistość, która wydaje się dla nas dziwną, aby w okresie, gdy przestano mówić o pańszczyźnie, warunki płacy i pracy wyżej podane były możliwe, aby człowiek w wolnej Polsce mógł być tak zależny, zaprzedany wyzyskiwaczom.

**Uski.**



## Roboty publiczne

### W DĄBROWIE.

W Dąbrowie rozpoczęto już roboty publiczne. Narazie zatrudniono bezrobotnych w kamieniołomach w Strzemieszycach oraz przy remoncie ulic w Dąbrowie.

Przy robotach tych pracuje około 200 bezrobotnych.

W miarę rozszerzania robót Magistrat będzie przyjmować do pracy dalsze partje bezrobotnych.

# Plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handl.

## Aktualne zagadnienia gospodarcze. — Uznanie zasług dyr. A. Dittricha

Wczoraj, w streszczeniu podaliśmy przebieg plenarnego zebrania Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu. Przytaczamy dzisiaj obszerniej te momenty, które we wczorajszym sprawozdaniu podane zostały w dużych skrótach, a niewątpliwie interesują społeczeństwo.

### AKTUALNE ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Po przyjęciu protokułu z ostatniego plenarnego zebrania Izby, prezes Sowiński wygłosił obszerne przemówienie na temat aktualnych zagadnień gospodarczych, które stoją przed samorządem przemysłowo - handlowym. Na wstępie tego przemówienia prezes Sowiński stwierdził, iż na czoło wszystkich zagadnień zarówno w ciałach ustawodawczych, jak i na warsztacie prac Rządu w ostatnim okresie wybijały się i wybijają zagadnienia, związane z **przesileniem gospodarczem.** Prawie wszystkie akty ustawodawcze miały charakter gospodarczy, jak i cała konstrukcja budżetu państwowego nawiązana była do istniejącej rzeczywistości gospodarczej. Jesienne zarządzenia dekretowe Rządu umożliwiły **skonstruowanie zrównoważonego budżetu,** co było konieczne, gdyż deficyt budżetowy jesienią r. ub. osiągał cyfrę dochodzącą do miljona złotych dziennie. Zarządzenia te, oczywiście, nie rozstrzygnęły sprawy, stanowiąc tylko bolesny choć konieczny wstęp do akcji, której końcowym rezultatem ma być opanowanie sytuacji, oczyszczenie z przerostów, narośli, niepotrzebnych utrudnień i niewłaściwości w sposób dotkliwy hamujący normalny rozwój życia gospodarczego. Tak zwana **Komisja Martinowska, Wielka Narada Gospodarcza, Komisja do zbadania gospodarki etatystycznej** — oto instrumenty, przy pomocy których Rząd stara się ustalić i **nakreślić właściwą linję rozwojową życia gospodarczego w Polsce.** I nic dziwnego, że sesja budżetowa obydwu izb ustawodawczych w obliczu przeprowadzonych, czy zapowiadanych poczynań gospodarczych Rządu, przeniknięta była całkowicie dociekaniami na temat, jaka winna być polska racja gospodarcza, co jest przyczyną główną obecnego kryzysu, w jakim kierunku winny iść zarządzenia zmierzające do zasadniczej poprawy sytuacji gospodarczej i t.d. Przy omawianiu każdego prawie budżetu resortowego wyłaniały się dyskusje na temat polityki cen, karteli, obciążeń, świadczeń, polityki ceł, preferencyj przemysłowych i rolnych.

### UPRZEMYSŁOWIENIE KRAJU

Skolei prezes Sowiński — na podstawie szczegółowej analizy cyfrowej — omówił **zagadnienie** uprzemysłowienia kraju, rentowności zarówno rolnictwa, jak i przemysłu, specjalizacji i normalizacji produkcji, co jest ściśle związane z kosztami produkcji, zagadnienie elektryfikacji kraju, kosztów robocizny, komunikacji, dystrybucji towarów, preferencyj dla krajowych surowców, jakoteż zagadnienie ulg podatkowych.

W dalszym ciągu prezes Sowiński omówił obszernie bardzo ważne dla życia gospodarczego zagadnienie handlu zagranicznego, a w szczególności wielkich trudności, na jakie napotyka nasz eksport.

W konkluzji swego przemówienia prezes Sowiński stwierdził, iż podejście do wszystkich poruszonych zagadnień gospodarczych winno być **organiczne, a nie mechaniczne, ewolucyjne, a nie rewolucyjne,** bo każde mechaniczne podejście musi wywołać wstrząs i zaburzenia w czułym aparacie gospodarczym, a wstrząs i zaburzenia to wielkie straty, których poniesienie nie jest możliwe w warunkach polskiej rzeczywistości gospodarczej. Jak z jednej strony życie gospodarcze gotowe jest do jaknajściślejszej współpracy z Rządem w dziedzinie zagadnień gospodarczych, tak z drugiej, jako naczelny postulat musiono wysuwać stale konieczność zapewnienia mu spokoju i stabilizacji stosunków, gdyż tylko w tych warunkach możliwem będzie łagodzenie skutków przesilenia i szybkie osiągnięcie normalnej działalności przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, jakoteż rolnictwa.

### PRODUKTY PRZEMYSŁOWE I ROLNE

W dyskusji, jaka wyłoniła się w związku z przemówieniem prezesa Izby, **wiceprezes Przedpełski** podniósł konieczność racjonalnego traktowania zagadnienia cen produktów przemysłowych z jednej strony, z drugiej zaś rolnych. Szereg bowiem ekonomistów przy rozpatrywaniu problemu cen nie uwzględnia zasadniczego w tej mierze momentu, a mianowicie **przeciętnych cen, wynikających z działalności przemysłu dla potrzeb rynku wewnętrznego i rynków zewnętrznych.** W głębokiem przekonaniu wiceprezesa Przedpełskiego tylko w tej formie porównywania cen jest **istotne i właściwe.** Gdy będziemy porównywać w powyższej płaszczyźnie ceny artykułów przemysłowych i rolnych, stwierdzimy niewątpliwie, iż **rozwartość pomiędzy cenami artykułów przemysłowych z jednej strony, z drugiej zaś — artykułów rolnych — w wielu wypadkach zupełnie nie istnieje względnie jest zupełnie znikoma, nie mająca poważniejszego znaczenia gospodarczego.** Pozatem wiceprezes Przedpełski wyraził przekonanie, że przy porównywaniu cen nie jest słusznem oparcie się na cenach z roku 1929, t.j. z okresu najwyższej konjunktury dla artykułów rolnych, lecz zestawianie dotyczących cen winno być oparte na okresie normalnej konjunktury, **a przedewszystkiem na okresie przedwojennym.**

Wiceprezes **Likiernik,** potwierdzając wywody prezesa Sowińskiego i wiceprezesa Przedpełskiego, zwrócił uwagę na konieczność harmonijnego działania różnych resortów ministerjalnych o koordynacji prac w kierunku jaknajsilniejszego uprzemysłowienia kraju, w którem to uprzemysłowieniu wiceprezes Likiernik widzi właściwą siłę gospodarczą i polityczną Państwa.

### RÓŻNE SPRAWY

Przechodząc do następnego punktu porządku obrad, sprawozdania z ostatnich ważniejszych prac Izby, złożyli kolejno: p. o. dyrektora Izby **K. Gadomski** w zakresie spraw handlu zagranicznego, radca prawny **J. Braun** w odniesieniu do zagadnień socjalnych, prawa i administracji stosunków gospodarczych, wreszcie p. o. wicedyrektora Izby **T. Siekański** w zakresie spraw podatkowych, komunikacyjnych, przemysłowo - prawnych i szkolnictwa zawodowego.

W związku z temi sprawozdaniami wiceprezes Gruszczyński poruszył konieczność **rewizji opłat pocztowych,** domagając się odpowiedniego wystąpienia Izby sosnowieckiej. Wiceprezes **Saper** odniósł sprawę powiększenia ilości pociągów na linji Sosnowiec — Katowice. Radca **Garliński** prosił o wyjaśnienie sprawy reformy świadectw przemysłowych w kierunku większego zróżniczkowania tychże. Wreszcie radca **Nowicki** zgłosił kilka pytań, dotyczących Rady handlu zagranicznego i zliberalizowania polityki paszportowej.

W związku z zamknięciem rachunkowem wiceprezes **Saper** w imieniu sekcji handlowej wyraził **pełne uznanie dla dyrektora Dittricha, jako wykonawcy budżetu w r. 1935,** za oszczędną gospodarkę i równocześnie życzenie, by system gospodarki izbowej pozostał w dalszym ciągu bez zmian.

W dalszym ciągu p. o. wicedyrektora **T. Siekański** zreferował sprawę zmiany statutu stypendjów wieczystych im. marsz. Józefa Piłsudskiego, wnosząc o ustalenie **8 stypendjów po 250 zł.** dla każdego stypendysty. Wniosek ten plenarne zebranie uchwaliło bez sprzeciwów.

### WNIOSKI NAGŁE

Skolei rozpatrzone zostały dwa wnioski, zgłoszone przed rozpoczęciem zebrania, jako nagłe. Jeden z tych wniosków dotyczy sprawy wyłączenia spod ustawy o ochronie lokatorów niektórych przedsiębiorstw handlowych, drugi zaś sprawy powołania Komisji niestałej w składzie 12 radców dla opracowania stosownych wniosków na tle rezolucyj, powziętych na Komisji IV Narady Gospodarczej.

W sprawie wyłączenia spod ustawy o ochronie lokatorów niektórych przedsiębiorstw handlowych zebranie plenarne uchwaliło, przedstawioną przez radcę pr. Brauna rezolucję.

Po przyjęciu wniosku w sprawie Komisji Niestałej dokonano wyboru członków tejże Komisji, a mianowicie:

1) z ramienia Sekcji przemysłowej wchodzą rr. **Bereszko, Dietel, Kłonowski, Kwieciński i Laubitz,**

2) z ramienia Sekcji handlowej — wiceprezes **Gruszczyński** oraz rr. **Garliński,** Kabak i **Rubinlicht,**

3) z ramienia Sekcji górniczej — wiceprezes **Przedpelski** oraz rr. **Grychowski** i **Żukowski.**

### POŻEGNANIE DYR. DITTRICHA

Na zakończenie obrad nad sprawami objętemi porządkiem obrad jawnego posiedzenia, **prezes Sowiński** wygłosił następujące przemówienie, w związku z zamianowaniem dyrektora Dittricha na stanowisko dyrektora Departamentu ogólnego w Ministerstwie przemysłu i handlu:

„Izbę naszą spotkało wielkie wyróżnienie, ale też i głęboka strata. Dotychczasowy nasz dyrektor odchodzi na wysokie stanowisko dyrektora Departamentu ogólnego — szefa gabinetu Pana Ministra przemysłu i handlu. Czem był dla nas dyrektor Dittrich wie Wysoka Izba i nie potrzebuje szerzej tego uzasadniać. Dość powiedzieć, że od podstaw tę Izbę zbudował i zorganizował, wyszkolił i na wysokim stopniu sprawności postawił personel, utrwalił i ugruntował autorytet Izby. W imieniu nas wszystkich, w imieniu całej Izby składam Mu za to najgorętsze podziękowanie. W imieniu również całej Izby życzę Mu, by te wysokie walory honoru, głęboko i rozumnie pojętej odpowiedzialności zaniósł na nowe pole swej działalności centralnej, by je z pożytkiem dla całego Państwa i życia gospodarczego realizował. Szczęść Mu Boże w pracy na tej trudnej i odpowiedzialnej placówce!"

W części poufnej posiedzenia dokonano wyboru członków Sądu honorowego Izby na II kadencję. W wyniku tajnego głosowania wybrani zostali:

1) z ramienia **Sekcji przemysłowej** wiceprezesi: **Likiernik i Steinhagen** oraz rr. **Bereszko, Zarębski i Zieliński,**

2) z ramienia **Sekcji handlowej** wiceprezesi: **Gruszczyński i Saper oraz rr. Cholewicki i Garliński**

3) z ramienia **Sekcji górniczej** wiceprezes **Gadomski i rr. Sągajłło i Żukowski.**

Na tem zebranie zakończono o godzinie 7.30 wieczorem.

---

W godzinach wieczornych odbyło się pożegnanie dyrektora Dittricha w gronie radców i urzędników Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu.

# Rozsądek zwyciężył

## Robotnicy opuścili teren kopalni

Jak donosiliśmy już, robotnicy kopalni „Reden" w Dąbrowie, nieczynnej od szeregu miesięcy, weszli w ub. niedzielę wieczorem na plac kopalniany, domagając się uruchomienia kopalni.

Demonstracja ta, jak przewidywaliśmy, skończyła się, bowiem robotnicy zrozumieli, że nie przyniesie ona im aźdnej korzyści.

To też w ub. wtorek wieczorem zaczęto opuszczać teren kopalni, a około północy nie było już nikogo w obrębie kopalni.

Wpłynęły na to m. in. rozmowy z wiceprezydentem Dąbrowy p. Trzęsimiechem, a następnie z p. starostą Bożą, który wytłumaczył robotnikom, że demonstracja ich nie przyniesie im żadnej korzyści, a raczej zaszkodzi.

## Aresztowanie złodziei

### W SOSNOWCU.

W ub. wtorek policja sosnowiecka aresztowała Marję Kozik i jej brata Franciszka Kozika, zamieszkałych w Sosnowcu przy ul. Kordonowej 4, którzy skradli Antoniemu Brodzie z Sosnowca (Miła 3) 2 zegarki i papierośnicę, łącznej wartości 500 zł. Jeden zegarek i papierośnicę policja odebrała od złodziei i zwróciła poszkodowanemu. Aresztowanych przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Tegoż dnia aresztowano dziewczynę lekkich obyczajów Julję Szczęśniak z Sosnowca (Ostrogórska 2), która skradła Henrykowi Sekule z Lędzin, powiatu Pszczyńskiego 40 zł. Zatrzymaną przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Wreszcie ujęto w Sosnowcu niejakiego Abrama Aksera znanego kieszonkowca (Wiejska 32), gdy usiłował wyciągnąć na ulicy jednemu z przechodniów portfel z kieszeni. Kieszonkowca przekazano do dyspozycji władz sądowych.

—o—

× **DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKU PEOWIAKÓW.** W dniu 29 ub. m. w Dąbrowie odbyło się posiedzenie prezydjum komisji kulturalno-oświatowej zarządu Koła powiatu Będzińskiego Związku peowiaków. Posiedzenie zagaił p. Kazimierz Grodzicki, przewodniczący komisji, wyjaśniając zadania, jakie uchwaliła w swoim czasie komisja. Następnie, wobec nawału pracy, jaką ma obecnie p. Grodzicki zrzekł się mandatu przewodniczącego komisji na ręce prof. Wincentego Kuźniaka, referenta zarządu Koła powiatowego, który z urzędu przewodniczył dalszym obradom. Po zaznajomieniu się z uchwałą zarządu Koła powiatowego z dn. 20 marca rb. i ogólnymi projektami komisji wysunięto hasło pracy: „Poznaj swój kraj", oraz uchwalono następujący program na miesiąc kwiecień i maj rb.: zorganizowanie wycieczek: do Dąbrowy celem zwiedzenia pokładu węgla na kop. Paryż, muzeum geologicznego i huty Bankowej; Ogrodzieńca i okolicy; zorganizowanie odczytów i pogadanek: odczytu przez radjo o wyprawie dr. Piwowara do Nowej Ziemi, pogadanek na tematy aktualne; zaproponowanie urządzenia w dniu 18 bm. „Święconego" w każdej placówce Związku; zorganizowanie w komisji referatu prasowego, celem wypowiadania się peowiaków na tematy ogólno-społeczne.

Pogadanki będą organizowane w Będzinie, celem umożliwienia wzięcia udziału peowiaków z całego powiatu Będzińskiego. Pierwsza pogadanka odbędzie się w dn. 25 bm. o godz. 19 w lokalu Związku pracown. samorz. powiatowego i miejskiego w Będzinie przy ul. Sączewskiego.

× **UMORZONE KSIĄŻECZKI P.K.O.** Wykaz książeczek wkładowych PKO., podlegających umorzeniu po upływie miesiąca: nr. nr. 61.416—, 104.550—N, 130.700—J, 132.621—L, 174.237—K, 187.308—L, 191.964—P, 210.158—D, 229.068—H, 284.928—D, 290.108—C, 311.258—D, 321.058—D, 322.929—D, 385.457—C, 387.743—C, 448.580—D, 779.931, 779.932, 814.314—C, 895.914.

× **O ZLIKWIDOWANIE ZATARGU.** Jak donieśliśmy już, w fabryce „Rekord" w Sosnowcu, wybuchł strajk naskutek niewypłacania robotnikom regularnie zarobków. Strajkuje około 40 robotników. Jutro odbędzie się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu.

# 3 miljony fałszywych franków

## wyprodukowano w Sosnowcu

W dniu 3 kwietnia rozpoczyna się w Sosnowcu proces braci Nowakowskich i ich towarzyszy oskarżonych o puszczenie w obieg około trzech miljonów fałszywych franków, wykonanych we własnej fabryce.

Pewnego razu na czarnej giełdzie sosnowieckiej pojawił się **tysiącfrankowy banknot**, wymieniony bez żadnej trudności przez nieznanego bliżej, młodego osobnika. Banknot ten wywołał wśród czarno giełdziarzy ogromne poruszenie. **Okazało się bowiem po bliższem i bardzo dokładnem badaniu że banknot jest fałszywy.**

W jakiś czas potem Sosnowiec drogą urzędową został powiadomiony o pojawieniu się drugiego banknotu tysiącfrankowego, również fałszywego, który wymieniony został w oddziale katowickim Banku Handlowego. O wykonaniu banknotu świadczy fakt, że kasjer banku nie zauważył żadnych śladów podejrzanych i banknot wymienił bez żadnych trudności. Dopiero po wysłaniu franków do Francji, do banku państwowego, celem wymiany gdzie pieniądze badane są bardzo dokładnie, **odkryto falsyfikat**. Po porównaniu obydwóch falsyfikatów, okazało się, że pochodzą one z jednej i tej samej fabryki. Świadczyły o tem zupełnie jednakowe znaki.

Równocześnie we Francji stwierdzono, że i tam pojawiła się **olbrzymia masa falsyfikatów**. Wszczęto energiczne śledztwo, jednak sprawców nie wykryto. Skonstatowano tylko w porozumieniu z władzami pocztowemi, że **w ostatnich miesiącach na nazwiska pewnych osób przychodzą z Polski częste listy**. Listy te nadawane były przez różne poczty w Polsce, wśród których znaleziono także stemple poczt katowickiej i sosnowieckiej. Listy przychodziły drogą okrężną przez Niemcy, Szwajcarję, Austrję i Czechosłowację. Nadawca jednak był jeden i ten sam. Zarządzono więc obserwacje osób, korzystających z sosnowieckiej poczty. Po pewnym czasie podejrzenie padło na jednego z Nowakowskich, b. studenta uczelni z Lille, który w pewnych odstępach czasu wysyłał do Francji listy.

Po dłuższej inwigilacji, przeprowadzono u niego w domu rewizję, która została uwieńczona sensacyjnym wynikiem. Znaleziono bowiem maszyny do drukowania pieniędzy i falsyfikaty. Aresztowano więc dwu braci Nowakowskich, dwóch sąsiadów i jednego żyda ze Lwowa.

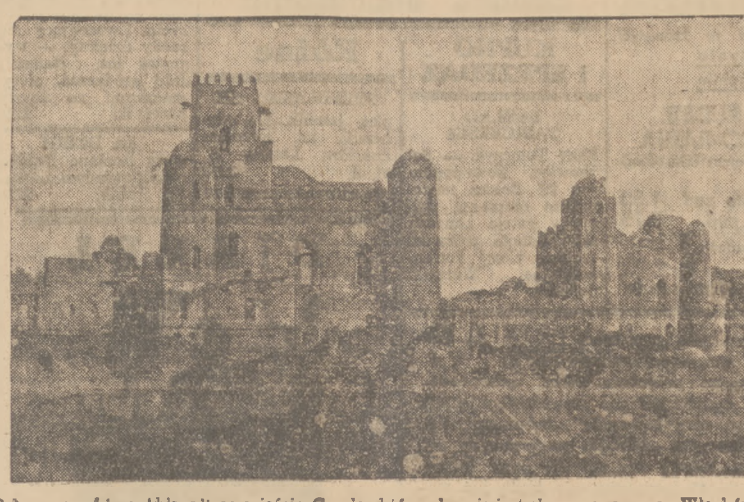
Dziś spodziewany jest **przyjazd delegatów władz francuskich do Sosnowca**, którzy wezmą udział w procesie.

Będzie to jeden z największych procesów fałszerskich w Polsce. Jakie ilości franków puścili fałszerze w obieg i jak mocno zaniepokojone były aferą władze francuskie, najlepiej świadczy fakt, że 500-frankowe banknoty **wycofane zostały z obiegu zupełnie.**

Oskarżonych bronić będzie **kilku adwokatów**, a równocześnie Izajasz Nowakowski mieć będzie własnego tłumacza z uwagi na udział w procesie Francuzów.

Na rozprawie znajdować się będzie **cała skonfiskowana maszynerja**, przy czem ma być zademonstrowana próba fabrykacji 500 i 50-frankówek.

Proces zapowiada się bardzo ciekawie.



Pałac cesarski w Abisynji w mieście Gondar które obecnie jest okupowane przez Włochów



# KRONIKA OLKUSZA

## Trup dziecka w kuferku

### SPRAWCZYNI PRZYZNAŁA SIĘ DO ZABÓJSTWA.

W dn. wczorajszym donosiliśmy o znalezieniu trupa noworodka w kuferku Anny Balinówny, mieszkanki Jangrota, pow. olkuskiego.

Sekcja zwłok dziecka, dokonana przez d-ra Ocepę z Wolbromia w obecności okr. sędziego śledczego z Olkusza, wykazała, że dziecko było normalne i urodziło się żywe. Śmierć nastąpiła po uderzeniu dziecka twardym narzędziem w głowę.

Balinówna przyznała się do zabójstwa dziecka i przechowywania trupa w swoim kuferku, tłumacząc, że czynu tego dokonała ze wstydu przed opinją wsi.

—xx—

× **KONKURS SZACHISTÓW.** W Resursie obywatelskiej w Olkuszu, rozpoczęły się wczoraj zawody szachowe o mistrzostwo m. Olkusza. W zawodach bierze udział 13 osób, w tej liczbie pp.: wicestarosta Trzaadel i burmistrz Majewski.

× **POŻAR.** Przedwczoraj spłonął dom Antoniego Janusa w Zarzeczu, gm. Pilica. Pożar powstał spowodu wadliwego komina.—



# Z całej Polski

## KSAWERY DUNIKOWSKI LAUREATEM NAGRODY PLAST.

Sąd konkursowy państwowej nagrody plastycznej na posiedzeniu w dniu 31 ub. m. uchwalił przedstawić p. ministrowi Świętosławskiemu do nagrody artystę rzeźbiarza Ksawerego Dunikowskiego.

Sąd konkursowy przy przyznaniu nagrody kierował się zasługami K. Dunikowskiego, który swą pracą w dziedzinie rzeźby ujawnił wielki talent, siłę formy oraz wniósł do rzeźby głęboki układ intelektualny.

Wniosek Sądu konkursowego podlega zatwierdzeniu p. ministra WR. i OP.. Dotychczas nagrodę plastyczną otrzymali: prof. W. Jastrzębski w r. 1934 i prof. L. Wyczółkowski w roku ubiegłym.

## UWIĘZIENIE SĘDZIEGO WE LWOWIE

Olbrzymią sensację w kołach lwowskich wywołała wiadomość o aresztowaniu sędziego sądu okręgowego we Lwowie, Michała Gąsiorowskiego, na polecenie prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie. Ze względu na dobro śledztwa, powody aresztowania nie zostały ujawnione. W każdym razie wiadomo, że aresztowanie nastąpiło w związku z pewnem nadużyciem stanowiska przez sędziego Gąsiorowskiego.

Sędzia Gąsiorowski ma lat 55 i ma za sobą 29 lat służby.

## BIEDNA MATKA

W ubiegłym roku, m-cu maju zmarł w szpitalu żydowskim w Warszawie i tam pochowany został 6-cioletni Urlej Brawerman, syn kierownika szkoły w Łodzi. Dziecko zmarło na zapalenie opon mózgowych.

Kilka miesięcy po pogrzebie matce dziecka śniło się, że zwłoki wykradziono z grobu. Tak się tem przejęła, że dostała rozstroju nerwowego. Aby ją uspokoić mąż nieszczęśliwej kobiety, idąc za poradą lekarzy, zwrócił się ostatnio do władz z prośbą o zezwolenie na ekshumację zwłok. W tych dniach tow. „Ostatnia Posługa“, które zajęło się tą sprawą, otrzymało takie zezwolenie.

Wobec tego onegdaj w obecności rodziców odbyła się ekshumacja zwłok zmarłego dziecka, które następnie karetką „Ostatniej Posługi“ przewiezione zostało do Łodzi i tam pochowane na cmentarzu żydowskim.

Lekarze orzekli, że tylko naoczne przekonanie się, że trupa nie skradziono, być może uzdrowi chorą nerwowo matkę.

## AFERZYSTA OSZUKAŁ WŁAŚCICIELI KIN NA 40.000 ZŁOTYCH.

Warszawskie władze prokuratorskie rozesłały listy gończe za niejakim Herszem Saplikowerem, który zbiegł do Austrji, oszukawszy cały szereg właścicieli kin w całej Polsce na sumę, sięgającą około 40 tys. złotych.

Saplikower założył w Warszawie biuro filmowe „Cine Bella Film“ występując jako reprezentant wielkich koncernów filmowych i ofiarowywał właścicielom kin zakontraktowanie różnych filmów. Właściciele kin wpłacili aferzyście różne sumy, sięgające niekiedy tysięcy złotych. Zebrawszy większą sumę zbiegł do Austrji.

## DZIĘKI GŁUPOCIE STRACIŁ MAJĄTEK.

Andrzej Kułyniuk z Woli Jakóbowej w pow. drohobyckim po powrocie z Ameryki postanowił za posiadane oszczędności nabyć gospodarstwo.

Zamiast złożyć na ten czas pieniądze w kwocie 7 tys. dolarów do PKO. lub banku — trzymał je w kuferku.

Przed kilkoma dniami Kułyniuk stwierdził ku swemu przerażeniu, że pieniądze zostały mu skradzione. Rozpacz reemigranta trudno opisać.

## MANDELBAUM NIE BYŁ POBITY

Żydowska prasa od kilku dni rozpisuje się o śmierci i pogrzebie niejakiego Zysla Mandelbauma rzekomej ofiary zajść w Przytyku. Mianowicie przypisuje się przyczynę śmierci Mandelbauma rzekomem pobiciem go.

Tymczasem okazuje się, że Mandelbaum zmarł na zapalenie płuc, że nie był w czasie zajść antyżydowskich pobity, a więc nie mógł być ofiarą wypadków w Przytyku.

# KRONIKA ZAWIERCIA

## Rozpoczęcie robót

### PUBLICZNYCH W ZAWIERCIU

Jak już podawaliśmy, Magistrat w Zawierciu nareszcie przystąpił do przyjmowania bezrobotnych na roboty publiczne w Zawierciu. W dniu wczorajszym nowoprzyjęci robotnicy w ilości 163 ludzi rozpoczęli pierwszy dzień pracy.

Jak wiadomo zarobki robotników będą wynosiły zł. 2.40 na dniówkę. Większe zatrudnienie robotników spodziewane są po świętach.

—xx—

Kino „STELLA“ wyświetla „Ludzie w bieli“.

× **DO SZKOŁY PODCHORĄŻYCH** — Obwód Powiatowy LOPP. w Zawierciu (3-go Maja nr. 13) przyjmuje podania o przyjęcie do Szkoły Podchorążych Lotnictwa i do Szkoły Podoficerskiej dla małoletnich w Bydgoszczy. Warunki ubiegania się o przydział są do przejrzenia w biurze tegoż Obwody w godzinach urzędowych, codziennie od 9—15 i od 17—20.

× **ZJAZD Z. S. W ZAWIERCIU.** W ub. niedzielę odbył się w Zawierciu VII zjazd delegatów oddziałów Zw. Strzeleckiego z całego powiatu zawierciańskiego. Na zjazd ten przybyli przedstawiciele władz z p. starostą Wardejn-Zagórskim, wicestarostą p. Raczyńskim, p. prezydentem Szczodrowskim, wiceprezydentem p. Góralczykiem, zastępcą komendanta PKW. kap. Wojną. Po złożeniu sprawozdań, wygłoszeniu szeregu mów, wybrano nowy zarząd powiatowy Z. S. w osobach pp.: prezes St. Makanowicz, członkowie: Bauer, J. Czarnota, wiceprezydent W. Góralczyk, Palme, M. Fajerowa, porucznik W. Kluk Rutkowski i Słociński. Komisja rewizyjna pp.: Gąsiorowski, Masłowski i Pleban. W dniu tym zorganizowana została wystawa prac Zw. Strzeleckiego i orląt.

× **„PRYMA APRYLIS“.** — Wczorajszy dzień, jako utarta tradycja „aprylisu“ minęła w Zawierciu na wspólnem okłamywaniu się. Napewno nie każdy czytelnik K.Z. był pewien, że w Zawierciu będzie budowana linja tramwajowa. Otóż wiadomość o budowie linji tramwajowej w Zawierciu podaliśmy jako w dzień „aprylisu“.

× **KURS OPLG.** Staraniem obwodu powiatowego LOPP. w Zawierciu, został zorganizowany kurs III kat. OPLG., który się rozpoczął od wczoraj i trwać będzie do 24 bm. włącznie. Na kurs ten zapisało się 45 osób. Kierownictwo nad kursem sprawuje instruktor rejonowy p. Strzelecki z Częstochowy. Zainteresowanie kursem znaczne.

× **TABLICZKI WIZYTÓWKI.** W biurze obwodu powiatowego LOPP. w Zawierciu (ul. 3 Maja) znajdują się do sprzedaży za b. niską cenę, tabliczki na drzwi z otworem na wizytówki z napisem propagandowym LOPP. Po zakup wspomnianych tabliczek-wizytówek zgłaszać się należy do biura obwodu w każdy dzień w godzinach urzędowych. Sądzić należy, że tutejsze społeczeństwo poprze LOPP. zakupując wizytówki.

× **ZAWODY MODELI LATAJĄCYCH** W dniach od 31 maja do 1 czerwca br. odbędą się IV Kieleckie wojewódzkie zawody modeli latających, które odbędą się na terenie tutejszego województwa Kieleckiego. Chętni mogą się zgłaszać do biura obwodu powiatowego do dnia 20 maja br.

× **POSIEDZENIE WYDZIAŁU POWIATOWEGO.** Dziś tj. w czwartek i piątek odbędą się posiedzenia wydziału powiatowego w Zawierciu. Na porządku obrad znajdą się do uchwalenia budżety gmin powiatu Zawierciańskiego.

## OFIARY

Zamiast kwiatów z okazji Imienin pp. Hugona Almstaedta, wiceprezydenta miasta Sosnowca w dniu 1.IV r.b. oraz Franciszka Mroczkiewicza, naczelnika Biura Głównego Zarządu Miejskiego w Sosnowcu w dniu 2.IV. r.b. wpłaca zł. 40 na święcone dla ubogich dzieci Związek Zawodowy Pracowników Miejskich w Sosnowcu.

### PEWNA DROGA

Nauczyciel: — Gdybym zaczął zaraz tutaj wiercić w ziemi, to powiedz mi, Brykalski dokądbym się wreszcie dostał?

— Do szpitala warjatów, panie psorze!

## DROBNE OGŁOSZENIA

### KUPNO i SPRZEDAŻ

**ZAKŁAD TAPICERSKI**
Piotr Tomczyk — Sosnowiec. Nowopogońska 19 Poleca nowoczesne otomany, tapczany, fotele kanadyjskie. Robota pierwszorzędna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne.

### Różne

**PRZYBŁĄKAŁ SIĘ**
pies, jamnik. Do odebrania za zwrotem kosztów. Leszno 11, m. 4. 2153

**JASNOWIDZ**
Psychografolog Abdel-Hanim, Lwów 15, Cerkiewna 18, wprowadza każdego na Nowy Tor Życia. Zwracający się każdy dziękuje — wygrywa los. Nadeślij datę urodzenia, złoty znaczkami na koszty przesyłki. 2124

**ZA DŁUGI**
męża Romana Rubika nieodpowiadam. Leokadja Rubik. 2134

# SPORT

## Zarząd PZPN.
### A PROBLEM SĘDZIOWSKI

Na poniedziałkowem posiedzeniu Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej dyskutowano przez dłuższy czas nad sprawami zagadnienia sędziowskiego i sytuacją, jaka twonzyła się po niedzielnej uchwale walnego zgromadzenia Polskiego Kolegjum Sędziów, które wypowiedziało się przeciwko wstąpieniu do wydziału spraw sędziowskich przy PZPN.

Na posiedzenie zarządu PZPN, przybył obecny prezes Pol. Kol. Sędziów inż. Walczak, który zwrócił się z propozycją odroczenia całej sprawy o rok, projektując zachowanie PKS. w obecnej formie w r. b. i wyłonienie komisji, któraby zajęłaby się obecnie uzgadnianiem punktów współpracy.

Zarząd PZPN, uznał, że projekt powyższy nie nadaje się jako podstawa do dyskusji.

Skolei przystąpiono do dalszej akcji, mającej na celu zorganizowanie sprawy sędziowskiej przy PZPN. Do wydziału spraw sędziowskich przy PZPN., którego przewodniczącym jest mjr. Jacheć uchwalono zaprosić, na referenta kwalifikacyjnego mjr. Dąbrowskiego, na sekretarza dr. Franka, na referenta dyscyplinarnego adw. Muszkata, a na referenta obsady p. Mosińskiego.

Sprawę składów osobowych w okręgowych wydziałach spraw sędziowskich powierzono zarządom okręgów, przyczem w Krakowie i na Śląsku czynne będą naturalnie dotychczasowe kolegja gdyż zgłosiły one swój akces do wydziału spr. sędziowskich PZPN.

Okręgom polecono także przeprowadzenie egzaminów dla nowowstępujących sędziów, przyjmowanie zgłoszeń dotychczasowych sędziów, przyczem ci sędziowie, którzy nie zgłoszą swej współpracy do 15 kwietnia, nie będą już mogli być traktowani jako sędziowie. Zalecono także anulowanie dotychczasowych legitymacyj PKS-u.

**Program międzynarodowy piłkarzy.**

Program międzynarodowy Pol. Zw. Piłki Nożnej nadal nie jest jeszcze skrystalizowany. Ostatnio Związek duński ponowił swą propozycję rozegrania meczu Polska — Danja 4 października w Kopenhadze, ale zarząd PZPN. postanowił czekać ze swą decyzją do odpowiedzi od związków niemieckiego i rumuńskiego. Jedyny mecz z Jugosławją 6 września w Belgradzie jest narazie zakontraktowany. Zatwierdzono także mecze sparringowe reprezentacji Ligi z Ligą holenderską 11 i 14 czerwca, przyczem wyłoniono komisję w składzie pp. Żołędziowski, Nikolski i Kuchar, która ma porozumieć się z zarządem Ligi w sprawie szczegółów organizacyjnych.

## DJABEŁ



**SŁUCHOWISKO RADJOWE**
**CZWARTEK 2. IV. GODZ. 21.00**

W cyklu polskich słuchowisk specjalnie dla radja pisanych przez wybitne pióra, a objętych nazwą „Wielkiego Teatru Wyobraźni", zjawia się skolei nazwisko Jana Emila Skiwskiego, jednego z najświetniejszych krytyków polskich, poety i tłumacza. Skiwski od roku poświęca liczne artykuły sprawom estetyki radjowej, oświetlając każde zagadnienie we właściwy sobie sposób, przenikliwie i głęboko. Obecnie napisał słuchowisko pt. „Djabeł". Nie jest to djabeł operowy ani baśniowy — jest to bardzo codzienny, niejako szary djabeł, którego dobrze znany i z którym nieraz walczyć nam wypada. Te walory potrafi niewątpliwie uwypuklić inteligentna reżyserja Aleksandra Węgierki, operującego zespołem tak znakomitych wykonawców, jak Jaracz, Lubieńska i Warnecki. Premjera dzisiaj, w czwartek, o godz. 21.

## Film dźwiękowy
### ZAMIAST STENOGRAMU

Prezydjum Izby i Senatu Stanów Zjednoczonych rozpatruje obecnie ciekawy projekt nowego protokułowania obrad. Chodzi mianowicie o usunięcie stenogramów i zastąpienie ich dźwiękową taśmą filmową. W ten sposób przebieg obrad byłby oddany zupełnie wiernie i ściśle i w razie potrzeby mógłby być zademonstrowany. Stenografiści parlamentarni przeciwstawili oczywiście w obronie swojej argumenty przeciw zagrażającej ich funkcjom inowacji. Twierdzą oni, iż film dźwiękowy, pomimo ulepszeń, nie stoi jeszcze na takim poziomie technicznym, aby mógł być ścisłą zupełnie kopją obrad i przemówień. Wskazują oni dalej na to, iż przy zdjęciach filmowych konieczne są dzisiaj nakręcania próbne, wielokrotne, aby osiągnąć niezbędność czystość dźwiękową. Tak więc, projekt ten, w zasadzie bardzo ciekawy i praktyczny, nie jest jeszcze zaaprobowany ostatecznie przez parlament amerykański, który rozważa argumenty pro i contra.

### ZDERZENIE Z METEOREM

Samolot, odbywający lot z Karoliny północnej, uderzony został przez meteor, który uszkodził antenę radjostacji. 8 pasażerów odniosło kontuzje. Z początku przypuszczano, że samolot trafiony został przez zabłąkaną kulę.









SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dolicza się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Staszica 16. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Baginskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nusberg. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI